

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 zlr. 75 ct.
miesięcznie 1 " 30 "

Z przesyłką pocztową:

w państwie austriackim 4 zlr. 80 ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii 6 " "
Francji i Anglii 23 franków
Włoch 25 " "
Belgii i Szwajcarii 18 " "
Turcji i ks. Nad. 18 " "

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata przyjmują:

Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłata i ogłoszenia na całą Francję przyjmują jedynie p. *Ludwik Płóski* w Paryżu Boulevard du Prince Eugene 95; p. *Alojzy Oppelt*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Hausenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. e-

Od wydawnictwa.

Przedpłata na Gazetę Narodową:

Z przesyłką pocztową:

na 2 miesiące t. j. od 1. maja
do końca czerwca r. b. 3 zlr. 20 c.
na 5 miesięcy t. j. od 1. maja
do końca czerwca r. b. 8 " "
kwartalnie 4 " 80 "

Bez przesyłki poczt. w miejscu:

na 2 miesiące t. j. od 1. maja
do końca czerwca r. b. 2 zlr. 50 c.
kwartalnie 3 " 75 "
miesięcznie 1 " 30 "

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysłać przedpłatę na "Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych" w kwocie 11 zlr.

Na Broszurę "Rozprawy o fundamentalnych krajach" w kwocie 65 cnt.

Na dramat s. p. Józefa Dzierżkowskiego pod tytułem "KRZYWDA I ODWET", którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie 50 cnt.

Na KARTĘ POLSKI 2 zlr. — "

Lwów d. 5. maja.

Ostatnie noty dwie austriackie z dnia 26. kwietnia, wysłane do Berlina, i dwie pruskie noty z dnia 27. kwietnia, z których jedną wysłało do Wiednia, a drugą jako okólnik do wszystkich dworów niemieckich, podaliśmy wczoraj i dzisiaj czytelnikom naszym. Wyświadcą one tok rokowań dyplomatycznych, chociaż nie można z nich wymarkować istotnego stanu rzeczy, istotnej przyczyny sporu. We wszystkich tych notach formalnościami wywodów zasłonięta jest treść, cel, do którego każde z mocarstw dąży.

Prusy rozpoczynają walkę przeciw istniejącemu w Rzeszy porządkowi, chcą go obalić, aby na jego gruzach rozszerzyć potęgę pruską. A gdy główną podporą i obrońcą jego jest Austria, jako najsilniejsze mocarstwo niemieckie, więc przedewszystkiem zwracają się Prusy przeciw Austrii. Aby ją osłabić, Prusy pobudzili Włochów do zbrojenia się, weszły z nimi w przymierze. Tak samo usiłowały i Bawarię dla swoich pozyskać planów, itym sposobem między średnie dwory niemieckie a Austrię rzucić kość niezgody. Z Włochami powiodło się Prusom bardzo szczęśliwie, w Rzeszy nie udało się Prusom zabiegi i intrygi. Dziś już jest rzeczą pewną, że środkowe i południowe państwa niemieckie łączą się między sobą, aby wspólnie z Austrią odeprzeć pruskie projekta i pretensje. Cel pruskich robót stanął wszystkim dworom niemieckim widomo przed oczyma. Zjednoczenie Niemiec pod jednym berłem pruskim, przez zmedjatywowanie mniejszych dworów niemieckich, jest jedyną perspektywą dla dynastji niemieckich, w razie gdyby Prusy w walce z Austrią odniosły zwycięstwo. Austria wystosowaniem do Prus rodzaju sommacyji w sprawie księstw Zaelbiańskich, i zawezwaniem Prus do oddania tej sprawy pod rozstrzygnięcie bundestagu, zrzuciła z siebie wszelkie podejrzenie, iż w ostatniej jeszcze chwili gotowała się porozumieć z Prusami, więc nie może posunąć państw średnich do Austrii dłużej być wątpliwym. Za pierwszym przez pruskie wojska przekroczeniem granicy któregośkolwiek z państw niemieckich, usłyszymy o ścisłym porozumieniu i o wspólnym działaniu Austrii z państwami niemieckimi, z Rzeszą, przeciw Prusom. To stało się już obecnie rzeczą pewną.

A w miarę rosnącej w tym względzie pewności, zmienia się i postępowanie pruskiego gabinetu. Dnia 27. kwietnia wystosowały Prusy swą sommacyję do saskiego dworu, wzywając go do rozbrojenia, w przeciwnym razie Prusy zagroziły wojskowymi krokami tj. zajęciem Saksonii. Dnia 29. kwietnia odpowiedział gabinet saski i wcale nie okazał się gotowym do rozbrojenia. Dnia 1. kwietnia posel saski w Berlinie wręczył Bismarkowi tę odpowiedź. A pomimo tego aż po dzień dzisiejszy nie zarządził gabinet pruski zajęcia Saksonii, którem w sommacyji zagroził, chociaż korpus pruski stoi u granic Saksonii od 8 dni w pogotowiu. Zaszło więc jakieś wahanie się, jakieś oglądanie się w bezwzględnej dotąd polityce pruskiej, a głównie to wahanie się mogła spowodować pewność, iż zajęcie Saksonii tem szybciej skłoni Rzeszę do zgodnego wystąpienia i wspólnego z Austrią działania przeciw Prusom.

Ale natomiast w inną stronę uderzyła polityka pruskiego rządu. Bismark, który dotąd tak pogardzał opinią narodu niemieckiego, dzisiaj stara się z nią przejednać. I trzeba przyznać, iż mu się to wiedzie. Już wszystkie bez wyjątku niezależne dzienniki pruskie popierają plan reformy Związku i podburzają naród niemiecki przeciwko rządowi i dynastji niemieckim, przeciwnym zjednoczeniu Niemiec. Już i w Rzeszy niezależne organa niemieckie stanęły w opozycji do swych rządów i prą do przyjęcia pruskiego wniosku zwolnienia w oznaczonym terminie parlamentu niemieckiego, bez żądania, aby pierwej przedłożyły Prusy swój projekt reformy Związku. Wychodząca w Lipsku *Deutsche Allgemeine Ztg.* już rozberra skutki, któreby wypły-

nęły z odmownej na pruski wniosek odpowiedzi bundestagowej. Prusy — pisze ten dziennik — manifestem odwołują się do bundestagu do narodu, a taki krok, chociaż wychodzi od Bismarka, wywrze na opinię publiczną w Rzeszy niezawodnie skutek silny, osobliwie gdy rząd pruski pogodzi się u siebie z narodową reprezentacją, do czego już poczynił przygotowania. I zapytuje ten dziennik, „czy takiej pressji opinii narodowej zdołają się oprzeć skutecznie państwa niemieckie, jeżeli poza nią stać będzie cała potęga i jasno wypowiedziana wola Prus?”

Półrządowe korespondencje pruskie w kilku dziennikach niemieckich, przygotowują opinię w tymże kierunku, zapowiadając w razie odrzucenia w bundestagu pruskiego wniosku w sprawie parlamentu, bardzo ważne, i brzemienne doniesieniami następstwami kroki pruskiego rządu w Rzeszy. Mianowicie dają do poznania, iż Prusy pomina wtedy bundestag i same zwolnią niemiecki parlament, t. j. iż Prusy będą usiłowały wywołać rewolucję narodową w Niemczech przeciw rządowi i dynastji, i przeprowadzą reformę Związku w duchu zjednoczenia, — a czy to czynią dla samolubnych, czy dla narodowych, czy dla innych celów, to mniejsza — piszą z nad Menn do jednego z pism niemieckich a niepruskich. — Skutek bowiem będzie zawsze ten sam — zjednoczenie Niemiec, dodaje korespondent!

Aby zaś ten zwrot rzeczy przyspieszyć, zamierzają dwory niemieckie i Austria wystąpić przeciw Prusom, t. j. aby agitacja narodowa sparaliżować siły dworów niemieckich, zanim przyjdzie do starcia z Prusami, już obecnie Prusy nagła na bundestag, aby bezzwłocznie rozstrzygnął, czyli przyjmuje pruski wniosek zwolnienia w oznaczonym terminie parlamentu niemieckiego?.. Uczyliły to już w okólniku swym do dworów niemieckich, który wczoraj podaliśmy, a jak donoszą teraz, Prusy mają w tych dniach wystosować sommacyję do bundestagu, zwlekającego rozstrzygnięcie, aby w danym mu kilkodniowym terminie rozstrzygnął sprawę zwolnienia parlamentu, gdyż po upływie tego terminu, Prusy uważać będą dalszą zwłokę jako odmowę, i podjąć tegoż.

Z tego cośmy powyżej powiedzieli, dzisiejsza sytuacja w sporze z Prusami, da się więc w następujących streściach słowach: Przymierze dworów niemieckich z Austrią przeciw Prusom, jest zapewnione, i przy pierwszym wystrale zmianifestuje się jawnie i czynnie, i z tego względu stanowisko Austrii stało się korzystniejszym. Z drugiej strony ta koalicja zagrożona Prusami, sięgają stanowczo do środków, grożących wielką burzą rewolucyjną, której skutków nikt przewidywać nie zdoła, jeśli szybkim wystąpieniem i zwycięstwami koalicja austriacko-rzeska nie sparaliżuje Prus, nim jeszcze Prusy zdolają zorganizować żywioły rewolucyjne niemieckie i skoryzować z wywołanej burzy.

Przegląd polityczny.

Podajemy poniżej w dosłownem brzmieniu ostatnią notę austriacką w sprawie rozbrojenia, i ostatnią na tę notę odpowiedź pruską, która niezadowolona z oświadczeń Austrii, żąda, pomimo groźącego od Włoch niebezpieczeństwa, nie tylko proponowanego przez Austrię odwołania wojsk z Czech, ale odwołania ich także z Morawy, Ślązka, zachodniej Galicji i Wenecji; żąda tego w chwili, gdy we Włoszech ogłoszono dyktaturę, gdy zmobilizowano całą armję, gdy zadekretowano kurs przymusowy papierów rządowych, gdy nakazano formowanie oddziałów ochotniczych, by naderżyć na Wenecję od lądu i od morza; w chwili, gdy się Prusy gotują się do wkroczenia w granice Saksonii. Wobec takich stosunków jest jak słusznie dzisiejsze dzienniki wiedeńskie wołają, żądanie pruskie żądaniem, by Austria na całej linii broń złożyła i zdała się na łaskę i nielaskę swych nieprzyjaciół.

Dosadnią do tej najnowszej noty pruskiej ilustracją jest artykuł najnowszy ministerjalnej berlińskiej *Prov. Correspond.*, która pod dniem 2. bm. powiada, że dopiero wtedy, gdy Austria zupełnie się rozbroi, gdy odwoła wszystkie zarządzane w Weneckiem środku obrony, że wtedy dopiero będą mogły i Prusy począć się rozbrajać.

Co do propozycji austriackiej w sprawie ustalenia ostatecznego stosunków w księstwach, piszą z Berlina pod dniem 1. bm. do dzienników niemieckich, że Prusy na teraz odrzucają propozycję austriacką. Austria będzie się więc musiała udać do Rzeszy i żądać postanowienia względem powołania pod broń kontyngentów związkowych. Powołanie to i postawienie wojsk związkowych na stopie wojennej jest już prawie czynem dokonanym. Saksonia, Bawaria, Württemberg i Hessen-Darmstadt już zmobilizowały swoje armie i będą mogły wkrótce wystawić armię 100.000 ludzi.

Co do uzbroiden austriackich starają się dzienniki berlińskie przedstawić Austrię jako stronę prowokującą, która zmusiła Prusy do uzbroiden. *Nordd. Allg. Ztg.* podaje w korespondencji z Wiednia zajmujące o dyslokacji wojsk austriackich szczegóły. Organ p. Bismarka pi-

sze w tym względzie: „W końcu stycznia uważano już tutaj wojnę z Prusami i z Włochami jako niezawodną, i rozpoczęto z tego powodu potrzebne do wojny przygotowania. Rozpoczęto je nasamprzód od kroków do obrony zmierzających, t. j. od pomnożenia fortyfikacji twierdz, tworzenia kolumn pociągowych, szpitali polowych i zarządzeń względem szybkiego powiększenia czynnych oddziałów wojska. Luty, marzec i większa połowa kwietnia zeszły na tego rodzaju przygotowaniach obrony. Twierdze na północy i południu zaopatrzone w działa, amunicję i żywność, a jakkolwiek pracują jeszcze wszędzie nad rozszerzeniem fortyfikacji, to jest to czynność, która trwa zwykle także nawet podczas oblężenia. Znaczne zakupy koni umożliwiły uczynić pociągi w przeciągu 48miu godzin gotowymi do marszu, a rozłożenie pułków we własnych okręgach werbunkowych, poczynione w kancelariach tych okręgów przygotowania, ułatwiły możność postawienia w przeciagu dni kilku całej armii na stopie wojenną. Tak daleko zaszyły roboty do d. 20. kwietnia. Do dnia tego mógł też hr. Mensdorff zawsze odeprzeć zarzut, że armia austriacka jest na stopie wojennej, gdyż rzeczywiście nie powołano do owego czasu ani jednego nrlopnika, rekrutacja była istotnie tylko tak, jak w latach zwykłych przeprowadzona, i chyba wystanie niektórych pułków do Czech i Morawy można było wziąć za rodzaj demonstracji, którą jednakże bez narażania innych poczynionych przygotowań każdej chwili cofnąć można było. Od dnia 20. kwietnia jednak rozpoczęto przygotowania większego znaczenia. W Weneckiem zgromadzono bardzo znakomitą armię, a mimo to zatrzymano dostateczną do toczenia z Prusami wojny armię w pogotowiu. Zarządzenia, jakie poczyniło ministerstwo wojny w tym kierunku w dniach ostatnich, świadczą, że ma się tu do czynienia z planem dawno z góry obmyślanym, i że nie wypadki dni ostatnich do tych kroków stanowczych zmusiły. Wszystkie pułki armii ściągają rekrutów i rezerwy swoje. Aby zaś Prusy nie brały kroku tego za krok przeciw sobie wymierzony, postępuje się w tym wzglęciem odrobną. Trzy bataliony połowe tej armii północnej zatrzymują się na zupełnej stopie pokojowej, a nawet cofają się te bataliony, które na samej granicy ustawiono; natomiast stawiają wszystkie czwarte bataliony pułków, w Czechach, Morawie, na Ślązku i w Galicji zachodniej rekrutowanych, na najzupełniejszej stopie wojennej i wyruszają z początkiem maja do Włoch. Dywizję „zarodową“ tych pułków powiększają równocześnie do 600 ludzi, i niemi mogą być bezzwłocznie bataliony połowe zmobilizowane. Rozłożenie armii, z którego można pewne wyprowadzić wnioski, co do przyszłego planu operacji, będzie około połowy maja, jeżeli nadzwyczajne wypadki nie znajdą, mniej więcej następujące: Wybrzeża południowego strzeże 56 batalionów granicznarskich na stopie wojennej, co pozostanie z tych oddziałów, idzie do Wenecji. W Wenecji samej stoi kilka batalionów połowych i stoją tam będące na stopie wojennej czwarte bataliony wszystkich pułków (80 batalionów czyli 86.000 ludzi). W Węgrzech i innych środkowych prowincjach Austrii czeka także na stopie wojennej będące wojska na rozkaz, w którą stronę udać się mają, a w prowincjach północnych stoją załogowe oddziały i wprawdzie na stopie pokojowej, mogą jednak ściąganiem dywizji zarodowych w przeciągu 12 godzin być postawione na stopie wojenną. Obecnie jeszcze kilka słów o taktycznem użyciu tych sił, to wam powiem, że w Wenecji zamierzono toczyć wojnę tylko odporną. Armia jest tam tak skombinowana, że widocznie ma tylko służyć do obrony tej prowincji. Na północy zaś zarządzenia przedsięwzięte takie, że ułatwiona jest wojna zaczepna, na północy na każdy sposób zaczepnie działać postanowiono.“

O strategicznem znaczeniu Prus pisze *Presse* wiedeńska: „Pobudka sommacyji pruskiej, wystosowanej do Saksonii, nie jest bynajmniej natury politycznej, lecz czysto wojskowej natury. Chodzi o pierwszy strategiczny rezultat przeciw Austrii, chodzi o zajęcie Saksonii, a specjalnie o obsadzenie i ufortyfikowanie Drezna. Drezno jest bowiem punktem centralnym arterji komunikacyjnych na środkowej Łabie, i z tego powodu szczególnie ważnym punktem strategicznym. Jako punkt, łączący gościńce i koleje żelazne, panuje Drezno nad wszystkimi wąwozami i przesmykami czeskich gór, Rudawów i Karkonoszów, prowadzącymi do Saksonii, i leży na najkrótszej od granicy austriackiej do Berlina prowadzącej linii operacyjnej. Prócz Drezna jest także posiadanie Żitawy, Budziszyna, Freibergu, Szemnicy, Zwickau jako punktów, prowadzących do przejść w górach czeskich, wielce ważnem. Posiadając je, panuje się nad przesmykami w górach Rudawych i Karkonoszów, i obrona tych gór jest ze względu, że miasta te nie więcej jak 4/4, mili od siebie odległe, połączone są w kierunku gór wspominanych koleją żelazną, jest bardzo łatwą przeciw natarciu od południa. Wreszcie posiadanie Lipska jest jako punktu centralnego wszystkich komunikacji między Łabą i Sałą dla Prus wielkiej wagi. Jeszcze większą byłoby to miasto dla Prusaków wagi, gdyby oprócz Saksonii tak-

że inne państwa niemieckie, średnie i mniejsze przeciw Prusom wystąpiły. Wielkiej ważności Saksonii, a mianowicie Drezna i Lipska, dowiodły bitwy w r. 1813 tam stoczone. Położenie armij zjednoczonych w Czechach było wówczas wielce podobne do naszego przyszłego położenia. Napoleon posiadając Saksonię, utrudnił ogromnie wszelkie ruchy armij zjednoczonych. Zresztą leży Drezno, jak wspomniano, na najkrótszej linii operacyjnej do Berlina; tam więc musimy zakończyć wojnę, t. j. tam musi, jeżeli aż do Drezna zwycięzko postępować będziemy, być stoczona ostateczna rozstrzygająca bitwa. Jest więc dla Prus nieodzownym obowiązkiem militarnym zamknąć nam drogę do Berlina i do sztucznej pruskiej podstawy. Ten sam korzystny strategiczny stosunek, jaki istniał wówczas dla Napoleona, stara się teraz pozyskać dyplomacja pruska. Prusy szukają pozoru, by wpaść nagle do Saksonii. Dla pozoru tego przesłano do Drezna sommacyję. Odrzucił Saksonia żądanie, by się rozbrajała, w takim razie wojska pruskie, które już stoją na granicy saskiej, w dwóch lub trzech dniach zmienia królestwo Saksonie w prowincję pruską. Pomniawszy, że Austria, jeżeli nie większy, to taki sam jak Prusy strategiczny ma interes posiadania Saksonii, a mianowicie Drezna, jest jej obowiązkiem jako największego państwa związkowego, nawet bez pełnomocnictwa od Związku, i jako mocarstwa europejskiego, oprzeć się z bronią w ręku wkroczeniu wojsk pruskich do Saksonii. Potrzeba więc już teraz znaczne siły zbrojne skoncentrować na granicy czesko-saskiej i wkroczyć do Saksonii natychmiast, skoro telegram autentyczny poda wiadomość o wtargnięciu Prusaków do Saksonii. Gdy Saksonia po naszej stronie, gdy więc wojska saskie na każdym sposob Prusakom wkraczającym opierać się będą, mamy więc szansę dostać się do punktów głównych, mianowicie do Drezna przed Prusakami. Z tego jednak, że Prusy chcą Saksonię koniecznie pod jakim bądź pozorem w celach wojennych obsadzić, wypływa jasno, że wojna w Berlinie została postanowioną, i że za dni kilka przyjdzie do zbrojnego starcia między Austrią a Prusami.

N. fr. Presse pisze, że austryjski minister miał wczoraj d. 4. maja odejść do Włoch.

W kołach finansowych wiedeńskich obiegają pogłoski, że saski minister Beust miał przybyć do Wiednia.

Z Pesztu piszą do *N. fr. Presse*, że podług pogłosek, obiegających w kołach „dobrze informowanych“, miał cesarz wezwąć Deaka, aby przybył do Wiednia, celem osobistego porozumienia się z Najj. Panem i ministrami w sprawie węgierskiej. Cesarz chce podług wspomnianej korespondencji, aby Deak podał propozycje bezzwłocznej i stanowczego załatwienia kwestji węgierskiej. Ten sam korespondent utrzymuje, że w kołach rządowych w Wiedniu panuje przekonanie, że co do faktycznego uznania ustaw z r. 1848 jak najobszerniejsze Węgrom należy zrobić koncesje.

Słusznie zajął się dzienniki wiedeńskie na wiedeńskie biuro korespondencyjne, które dziennikom dostarcza telegramów. Biuro to zmienia bowiem tendencyjnie wiadomości telegraficzne. Tak w telegramie z Florencji, który i nam z biura korespondencyjnego nadesłało, podano wiadomość, że Izba poselska przyjęła, przedłożony sobie przez rząd projekt do ustawy finansowej, opowiadający do przedsiębrania do końca lipca wszystkich wydatków, potrzebnych dla obrony kraju, i postarania się o te środki, a opuszczono, że Izba przyjęła wniosek rządowy bez dyskusji, wszystkimi 253 głosami przeciw jednemu wśród okrzyków: „Niech żyje król i Włochy“.

Francja. *Monitor wieczorny* z dnia 2. b. m., konstatuje w swoim sprawozdaniu tygodniowem co do Niemiec, że już się zdawały stanowczo wchodzić w okres uspokojenia, który jednak wzburzonych przez siebie nadziei nie spełnił. Dalej pisze tenże *Monitor*: „Niepokój w Jasach nie są objawem opinii publicznej, ale próba ta do wodzi, że obecne położenie nie może trwać dalej bez niedogodności; a ponieważ przeważna część gabinetów kandydaturę każdego obcego księcia odrzuca, nadeszła zatem dla Moldo-Włochów chwila zrzucenia z siebie tego stanu niepewności, jeżeli się bezzwłocznie do tej przylączą kombinacji, na którąby konferencja przystała.“

Włochy. Do paryżkiego *Temps* zapowiada się z Florencji zmianę gabinetu; Lamarmora o- bejmie dowództwo armii, a Ricasoli prezydenturę rady ministrów. Na mocy dekrety z d. 2. maja bank narodowy pożyczcy skarbowi 250 milionów fr., za co otrzyma uwolnienie od wypłacania banknotów gotówkę.

Korespondent florentyński do *Neue fr. Presse* pisze pod dniem 29. kwietnia, że rozkaz urochomienia armii włoskiej nosi wprawdzie datę z dnia 30. kwietnia, ale rozesłano go jeszcze w nocy dnia 28. kwietnia tak, że dziś dnia 29. zrana komendanci dystryktów wojskowych w całych Włoszech otrzymali już owe rozporządzenia, których treść polega głównie na tem, aby urlopników wszelkich klas wieku (aż po rok 1844 tak pierwszej jak i drugiej kategorii) zgromadzić w miejscach zarodowych w różnych

terminach, najdalej do dnia 9. maja. Armia włoska, która podług wykazu ogłoszonego dnia 31. stycznia br. liczyła pod bronią 204.329 ludzi, otrzyma teraz 150.000 urlopników, dalej 35.000 świeżych żołnierzy z roku 1844 drugiej kategorii, wcielonych do armii ostatecznie z dniem wczorajszym; a zatem ogółem prawie 190.000 ludzi, przez co z dniem 9. maja wzrosło do siły prawie 400.000 ludzi pod bronią. Dnia 25. maja zgromadzi się pod sztandarami dalszych 55.000 ludzi z rekrutacji, mającej się rozpocząć za rok 1845, pozostają zatem jeszcze na urlopie jako rezerwa, mogąca każdej chwili być powołana, obie kategorie z lat 1842 i 1843 (razem 65.000 ludzi). Krótko mówiąc armia włoska znajduje się z dniem 9. a względnie z dniem 25. maja (nie licząc w to wspomnianych wyżej dwu kategorii) na najwyższym swym stanie; dalsze podwyższenie tego stanu możnaby przytoczyć przez antycypację konskrypcji przyszłorocznej i przez powołanie drugiej kategorii z roku 1842 i 1843. Ręka w rękę z wzmocnieniem armii lądowej postępuje także marynarka. Teraz nie da się jeszcze osądzić, jakie rozporządzenia będą wydane co do ochotników; odnośnie rozstrzygnięcia zawisło od charakteru nowego ministerstwa, którego tworzenie się jest przedmiotem obrad gabinetowych od dnia 28. kwietnia.

Gazeta Wied. ogłasza prócz noty z d. 26. z. m. w sprawie szleswicko-holsztyńskiej, i prócz okólnika Bismarkowskiego w sprawie parlamentu niemieckiego, które obydwa dokumenta wczoraj dosłownie przytoczyliśmy, także następującą notę gabinetu wiedeńskiego z d. 26. kwietnia wystosowaną do posła austriackiego w Berlinie, hr. Karolyego.

Opiewa ona jak następuje: „Na depezę Waszą z dnia 18. bm. otrzymaliśmy od król. pruskiego gabinetu odpowiedź, którą tu w odpisie załączam. Pospieszylem przedłożyć ją Najj. Panu i otrzymałem polecenie aby królewski pruski rząd za pośrednictwem Waszej Exc. zawiadomił, że cesarz nasz najlaskawszy władca ze szczerem zadowoleniem dowiedział się, iż propozycja równoczesnego rozbrojenia obu mocarstw ze strony pruskiej, przyjęta została. Najj. Pan spodziwał się tego po pojedynczym sposobie myślenia króla Jęgomonści Wilhelma. Cesarz jest teraz więc zupełnie gotów zarządzić, aby wysłał dla wzmocnienia załóg czeskiej wojska, w głąb monarchii, nazad cofnięte zostały, by tym sposobem uchylić nawet pozor możliwy, iż wojska austriackie przeciw Prusom zgromadzone. Obecna sytuacja jest jednak dla nas tego rodzaju, że musimy postanowić wzmocnienie naszych środków obrony w innym kierunku, i zdaje nam się, że winniśmy zapewnić się, iż ta ostatnia okoliczność, skoro my wojska nasze z nad granicy czeskiej cofniemy, nie nowatrzyna rządu pruskiego od redukcji wojsk pruskich.

„Ostatnie wiadomości z Włoch nie pozwalają wątpić bowiem, że armia króla Wiktora Emanuela została postawiona na stopę pogotowia wojennego, by uderzyć na Wenecję.

„Austria jest więc zniewolona postawić swoją armię włoską, powołaniem urlopników na stopę wojenną i dbać o dostateczną obronę nie tylko swoich granic nad Padem, lecz i swoich rozległych wybrzeży morskich, co bez znacznych ruchów wojskowych wewnątrz monarchii uskutecznić się nie da. Uważamy za rzecz potrzebną zawiadomić o tem królewski gabinet, by nie był narażony na nieporozumienie, które w chwili, gdy cofamy dyslokacje w Czechach przedsięwzięte, mogłoby powstać z powodu wiadomości o przygotowaniach wojennych w innych częściach monarchii.

„Otrzymał Wasza Exc. polecenie oświadczyć rządowi królewskiemu, że te przygotowania odnoszą się tylko do ewentualności wojny z Włochami, i że my projekt wzajemnego rozbrojenia natychmiast wprowadzimy w życie, skoro tylko otrzymamy zapewnienie, że na postanowienie rządu królewskiego, co do umówionego przywrócenia normalnego stanu między Austrią a Prusami, nie wywrą wpływu kroki, które my dla odparcia ataku ze strony sąsiada naszego na południu, przedsięwzięte jesteśmy zmuszeni.

„Względem tego punktu chcemy Wasza Exc. pomówić bezzwłocznie z panem prezydentem ministrów pruskich i poprosić o stosowną na powyższe oświadczenie odpowiedź.

„Jeżeli zresztą królewski pruski dwór wiąże wykonanie projektu rozbrojenia z żądaniem, by i w niemieckich państwach związkowych nie przedsiębrano żadnych dalszych przygotowań wojennych, to musimy zauważyć, że o ile wiemy, dotąd w państwach tych nigdzie rzeczywistych uzbrojeń nie rozpoczęto, i że sposób myślenia rzeczonych państw, dając z góry zupełną ręką, nie chce utrzymywać powszechnego stanu pokojowego, skoro tylko Austria i Prusy wzajemne pokojowe oświadczenia swoje poprą czynem. Nie mogą w końcu nie wspomnieć, że zawisłem jest zupełnie od postanowień Prus, usunąć zupełnie upewnieniami zachowanie spokoju Związku — podobnie do tych, jakie w d. 21. bm. oddaliśmy w gronie naszych współzawodników — wszelką obawę, jakiej ulegnąć mogli rządy niemieckie.

„Wasza Exc. jesteście upoważniony noty niniejszej hr. Bismarkowi w odpisie udzielić.

„Przyjm Wasza Exc. lencja i t. d.
Mensdorff.”

Odpowiedź Prus na notę austriacką z d. 26. kwietnia, opiewa:

„Berlin dnia 30. kwietnia.
Hr. Karolyi udzielił mi dnia 28. b. m. załączoną tu w odpisie odpowiedź cesarskiego rządu na moją do Waszej Exc. wystosowaną depezę z dnia 21. bm. Z ubolewniem nie mogę ukrywać przed Waszą Exc., że w odpowiedzi na nasz komunikat z dnia 21. b. m. innego spodziewaliśmy się oświadczenia. Jak to już wówczas z rozkazu Jego kr. Mości wypowie-

działem, spodziewaliśmy się bliższych doniesień o rozmiarze terminów, w których się umniejszenie wojennego pogotowia c. kr. armii odbydzie, abyśmy następnie mogli w naszych własnych uzbrojeniach równym krokiem postępować z Austrią a polegałymi w tym względnie na przypuszczeniu, że tak jak i my zmniejszał i gabinet cesarski do zupełnego powrotu na stopę pokojową. Gabinet cesarski wyprawdnie przekonał się podobno o płochności zaczepnych środków Prus, które Austrii służyły za powód do uzbrojeń; temci mniej więc nie byliśmy przygotowani na to, że teraz gabinet cesarski mniema, iż poczynionych przez siebie d. 18. bm. a przez Jego kr. Mość chętnie przyjętych propozycji rozbrojenia, trzymać się nie może, i owszem na różne strony stanowczo je zmienia.

„W depeży swojej z dnia 18. bm. hr. Mensdorff kazał się przedewszystkiem spodziewać, że Austria jako w uzbrojeniu tak też w rozbrojeniu weźmie inicjatywę. Ustępstwo to zdaje się snać literalnem brzmieniem depeży z dnia 26. bm., równocześnie rozbrojenie odraczające, stało się napowrót zakwestjonowanem. Dalej myślimy przystąpił do propozycji rządu cesarskiego według literalnego onej brzmienia, w tej myśli, że JM. cesarz przedewszystkiem zochce rozkazać cofnięcie sprzyjających pogotowiu wojennemu przeciw Prusom dyslokacji, tudzież zastanowienie odnośnych rozporządzeń. Jak to sam rząd cesarski uznał, dyslokacje te w postaci przybliżenia oddziałów wojska do północno-zachodniej granicy Austrii, rozciągnęły się na większą część cesarstwa, i według propozycji rządu cesarskiego mogliśmy przypuszczać słusznie, że zamierzone przywrócenie normalnego status quo rozciągnie się też na wszystkie, temu pogotowiu wojennemu sprzyjające ruchy.

„Zamiast tego, najwęższe oświadczenie rządu cesarskiego ogranicza zapowiedziane rozbrojenie wyłącznie na cofnięcie oddziałów wojskowych do Czech, gwałt uzupełnienia tamtejszych załóg przeniesionych, według podania cesarskiego rządu, a 10 batalionów piechoty wynoszących. Co do reszty krajów koronnych nienapomyka depeza nawet o Śląsku, Morawie i Galicji zachodniej, graniczących z Prusami, a w których notorycznie, mianowicie znaczna ilość pułków kawalerji, z dalekich stron sprowadzonej jest ustawiona. Podczas gdy rząd cesarski sądzi, że dotyczącymi jedynie Czech środkami Prusom zupełny daje ekwiwalent za powrót ich do stanu pokojowego, wypowiada teraz bez ogródki zamiar swój przedsięwzięcia w reszcie krajów cesarstwa tych znacznych ruchów wojskowych i powołania urlopników, które do postawienia „włoskiej armii“ Jego ces. Mości na stopę wojenną są potrzebne. Według najpewniejszych doniesień odbywa się w tym ostatnim celu w całej monarchii na wielki rozmiar zakupno koni.

„Jaką zatem rząd cesarski siłę armii, w i może reszty graniczących z Prusami krajów koronnych, ustawić się mającej i gotowej do boju, nadać zamierza, to naturalnie będzie zależało jedynie od zdania cesarskiego rządu i od znaczenia, jakie przywiązuje do niebezpieczeństwa ataku, którym się sądzi zagrożonym.

„Austriacka depeza zawiera zatem żądanie, aby Prusy swoje od dnia 28. marca niezmiennie i skromnie same przez się uzbrojenia odporne usunęły, podczas gdy Austria z Czech swoje wzmocnienia załóg wprawdzie usuwa, ale zresztą uzbrojenia swe celem wystawienia gotowej do boju armii, rozszerza i przyspiesza.

„Nie mogąc przed W. Exc. ukrywać, że po wymianie obopólnych oświadczeń z d. 18. i 21. bm., które przez nas i Europę jako rękojmnie pokoju były powitane, nie byliśmy na to żądanie przygotowani. Na usprawiedliwienie odmiennego stanowiska, które rząd cesarski depezą z d. 26. kwietnia zajmuje, przytacza on wiadomości, które doń z Włoch nadeszły. Według nich armia króla Wiktora Emanuela poczęła się przygotowywać, aby mogła uderzyć na Wenecję. Wiadomości, które nas bezpośrednio i za pośrednictwem innych dworów z Włoch dochodzą, zgadzają się jednomyślnie w tem, że we Włoszech uzbrojenia, noszące cechę groźby przeciw Austrii, nie odbyły się, i utwierdzają nas w przekonaniu, że gabinet florencki bynajmniej nie myśli uderzać niewyżwany na monarchię austriacką.

„Jeżeli się tymczasem i w ostatnim czasie rozpoczęły we Włoszech przygotowania wojskowe, to prawdopodobnie tak samo, jak przedsięwzięte przez nas środki, trzeba by uważać za następstwo wyższych od Austrii uzbrojeń. Jesteśmy przekonani, że uzbrojenia włoskie byłyby tak samo jak i nasze chętnie cofnięte, skoroby odpadły przyczyny, które je wywołały.

„W interesie zachowania pokoju i dla usunięcia naprężenia, na stosunkach polityki i komunikacji obecnie ciężącego, upraszamy zatem ponownie rządu cesarskiego, aby statecznie trzymał się programu, który sam w depeży z d. 18. kwietnia postawił, i który król JM. w duchu najzgodliwszym i dla udowodnienia osobistego swego zaufania do cesarza JM. ości bezzwłocznie przyjął. Spodziewając się spełnienia onego, musimy oczekiwać, że w ryble nie tylko wszystkie od połowy marca do Czech, Morawy, Krakowa i austriackiego Śląska ściągnięte wojska do swoich poprzednich załóg wrócą, ale też wszystkie w tych krajach pozostające oddziały wojska napowrót na poprzednią stopę pokojową będą postawione.

„Względamy wnet autentycznego zawiadomienia o wykonaniu tych kroków, a więc o przywróceniu status quo ante, gdyż wyznaczony przez sam rząd cesarski na d. 25. kwietnia termin do sprowadzenia na stopę pokojową wystawionych na naszej granicy wojsk dawno już upłynął. Spodziewamy się, że rząd cesarski wkrótce przez zaciągnięcie wiadomości przyjdzie do przekonania, że nieuzasadnionem były jego doniesienia o zaczepnych zamiarach Włoch, i przystąpi wtedy do rzeczywistego przywrócenia stopy pokojowej w całej armii, i tym sposobem

ku satysfakcji naszego króla umóże nam zrobić to samo. Dopóki się nie wstąpi na tę, zdaniem naszym, jedynie słuszną, i jak sądzimy, przez obie strony przyjętą drogę, niemożliwą jest rzecz dla rządu królewskiego inaczej, jak tylko w zupełnej równowadze gotowości wojennej obu mocarstw wyczekiwać najbliższej przyszłości, w której tak ważne i ważnych skutków rokowania mają nastąpić z rządem cesarskim.

„Po rokowaniach bowiem, prowadzonych z jednej strony rozejmie, z drugiej w zupełnem rozbrojeniu — rząd królewski nie może sobie obojętnie pomyśleć skutku.

„W tym duchu ubolewa on żywo, że rząd cesarski nie chciał przystać na naszą propozycję, aby także i inne rządy związkowe wezwali do zaprzestania uzbrojeń, których faktyczności same te rządy nie zaprzeczają. Ze swej strony rząd królewski nie mógł się wstrzymać, by nie wystosować odpowiedniego wezwania do rządu król. saskiego, którego uzbrojenia najbardziej postąpiły. Lecz skutek takiego wezwania, jako też interes pokoju uważalibyśmy byli za więcej zapewnione, gdyby i rząd ces. austriacki mógł był zdecydować się na podobne postępowanie.

„Upraszam pana, rozporządzenie to odczytać ces. austriackiemu panu ministrowi spraw zagranicznych i zostawić mu odpis takowego.”

Protest podany przez posła Golejewskiego na 80. posiedzeniu sejmowym d. 28. kwietnia, dotyczący formalnego traktowania poprawki hr. Gołuchowskiego i oddania wniosków Wydziału krajowego w sprawie języka sejmowego pod głosowanie en bloc — opiewa:

Zważywszy, że podług §. 44 obowiązującego W. Izby regulaminu, po skróceniu rozprawy ogólnej, nastąpić może tylko głosowanie nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego, lub odrzucenia:

zważywszy, że podług ustępu 2. §. 44. nastąpić winna po ogólnej rozprawie, rozprawa specjalna nad pojedynczymi częściami wniosku; zważywszy, że według §. 46 regulaminu skrócenia co do formalnego postępowania, które W. sejmowi uchwalili wolno, są w tymże §-ie wyszczególnione, a uchylenie rozprawy specjalnej nad wnioskiem, z kilku części składającym się, między temi skróceniami wymienionem nie jest;

zważywszy, że przy wczorajszych rozprawach nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wniosku posła ks. Pietruszewicza i hr. Borkowskiego względem używania języka polskiego i ruskiego w czynnościach sejmów krajowych, postawiony został przez posła hr. Gołuchowskiego wniosek, przyjęcia wniosków wydziałowych en bloc z uchyleniem specjalnej rozprawy, który to wniosek sprzeciwiał się powyżej wyszczególnionym postanowieniom regulaminu;

zważywszy, że regulamin jest jedyną obroną dla mniejszości, bo inaczej mogłaby zmówiwszy się większość uchylać zawsze wszelkie rozprawy w sejmie — tym sposobem zamykać usta mniejszości — mniejszość w sejmie zupełnie ubezwładniać, i tym sposobem nie dopuszczać oświecenia opinii publicznej;

zważywszy, że W. sejm może wprawdzie postanowienia regulaminu zmieniać, ale podług przepisów tego regulaminu, nie może zaś tych postanowień w szczególnych wypadkach doraznie uchylać;

zważywszy, że podług §. 14. marszałek czuwa nad ściślejszym wykonaniem regulaminu;

zważywszy, że podług tego postanowienia wniosek, regulaminowi wręcz sprzeciwiający się, nie powinien być przez marszałka do głosowania podany;

zważywszy, że według §. 71. regulaminu marszałek wstrzymuje przez 10 minut głosowanie nad postawionym pytaniem, tylko na żądanie poparte przynajmniej przez 15 posłów;

zważywszy, że żądanie takie wstrzymania głosowania nad wnioskiem posła hr. Gołuchowskiego w sejmie postawione nie było — a niemniej głosowanie wstrzymano — protestują podpisani w myśl §. 80 regulaminu, przeciw postępowaniu niezgodnemu z regulaminem przy uchwaleniu wniosku posła hr. Gołuchowskiego, który to wniosek postawiony został przy sprawozdaniu Wydziału krajowego o wnioskach posłów ks. Pietruszewicza i hr. Borkowskiego względem używania języka polskiego i ruskiego w czynnościach sejmów krajowych. Podpisani protestują i zastrzegają się przeciw wszelkim możliwym skutkom i następstwom tego postępowania.

Lwów dnia 28. kwietnia 1866.
Antoni Golejewski, Leszek Borkowski, Hubicki, Grocholski, Boczkowski, Aleks. Fredro, Polanowski, Horodyski, Zbyszewski, Agopsowicz, Skrzyński Ludwik, Skrzyński Ignacy, Gutowski, Lipczyński, Cywiński, Trzeciński, Młocki, Rutowski, Ziębicki, Szemelowski.

Kronika.

— Dla dotkniętych klęską głodową płyną od Wielkopolan za pośrednictwem Dzienn. Pozn. nieustannie nowe datki. I tak złożyli znowu: p. Wawrowski, nauczyciel gimnazjalny z Ostrowa 2 tal., Czapski z Chwałęcina 3 tal., z parafii kolnickiej 1½ tal. Z. G. z Śmiełowa 10 tal. Z dniem 2. maja jest zatem znowu 36 tal. 20 sgr. 7 fen.

— Ponikwowie, powiat Brody d. 3. maja. Wielmożnemu obywatelowi Antoniemu Sozańskiemu z Kobla pod Samborem, za łaskawie przesłane 10 złr. w. a. na statucę błog. Józafata, męczennika arcybiskupa polockiego, w Ponikwowie wzniesić się mającą, publiczne składam dzięki. Ks. Stefan Turczyński, gr. kat. paroch miejscowy.

— Biuro stenografów sejmowych, jak to już wzmiankowaliśmy przy jednej z dawniejszych sposobności, wywiązało się weale zaszczytnie ze swego zadania w czasie ubiegłej właśnie kadencji. Byłoby pierwszą publiczną próbą, ażeby sztuka ta przyjmie się na

naszej ziemi. I próba ta udała się najzupełniej. W interesie dalszego rozwoju i ustalenia sztuki pisania stenograficznego, stającego się niezbędną potrzebą w naszych czasach, konieczną jest rzeczą, aby nauka jej rozchodziła się w szerszych kołach. Dowiadujemy się właśnie, że p. Lubin Olewicki, nauczyciel stenografii polskiej i ruskiej, tudzież przewodniczący biura stenograf. sejmowych, otwiera w przyszłym tygodniu we wtorek kurs teoretyczny i praktyczny stenografii na tutejszej wszechnicy w sali nr. IV; wykłady będą podobno codziennie o godz. 5. popołudniu, i tam też można się zapisywać. Metoda jego, sprawdzona najlepiej w czasie sejmów, przyjęta również w Krakowie i w Poznańskim, daje rękojmnie praktyczności.

— Kossów dn. 29. kwietnia. Przed kilku dniami donosiliśmy wam o okropnem morderstwie, popełnionem w Kossowie na rodzinie Margulesa i jego domowników, w liczbie sześciu osób. Podejrzani o to morderstwo dwaj Huculi z sąsiedniej wsi Ryszek, którzy winni byli Margulesowi jakiś dług wekslowy, przynajmniej o tej zbrodni. Jeden ze złoczyńców, prawdopodobnie motor tej zbrodni, wniósł do protokołu, że już od kilku miesięcy nosił się z tą myślą zamordowania Margulesów, aby się przez to uwolnić od obowiązku spłacenia im długu, który procentami lichwiarskimi wzrósł do takiej wysokości, że przekroczył możność wypłacenia. Nietylko bowiem cały zarobek i zbiór szedł na opłatę lichwy, ale nadto wisiła nad nimi nieustanna groźba wywłaszczenia z roli i dostania się do więzienia.

Wypadek ten sam w sobie okropny, wyświeca jasno, że wnioski czynione w sejmie o ograniczenie prawa wystawiania weksli, były nagłe. Lud nasz bowiem, nieznający doniosłości weksli, a widząc w nich łatwo nadarżającą się mu sposobność zaciągania pożyczki, przynajmniej potrzebą ucieka się chętnie do tego środka pod wpływem namowy przemysłnych żydków, w nadziei, że rola i praca, wypas i przyrost dobytku, postawią go w możności wypłaty w terminie. Zawody doznane przyprowadzają go jednak już przy pierwszym terminie do konieczności podniesienia długu lichw, i tak rośnie ten z razu niewielki ciężar w proporcji geometrycznej i zagraża w końcu wywłaszczeniem z zagonn, będącego jedyną podstawą bytu włościan, wprawia go w stan rozpaczli, i rodzi w nim nieczyste zemsty. Liczne kradzieże i roboje są tego smutnego stanu dobitnym dowodem.

— Nowy zakład leczenia wodą i łąteczką będzie wkrótce otwarty w Sasowie, miłe za Złoczowem, nad samym traktem, wiodącym do Brodów. Będą tam urządzone kąpiele rzeczne w Bugu, sztuczne aromatyczne, łaźnia parowa i wybiadac się będzie łąteczka. Łazienki znajdują się w obszernym parku w gęście angielakim; powietrze czyste i zdrowe, powab okolicy, bliskość miast większych roją temu zakładowi niemałą więszość.

— Na Śląsku pruskim w obwodzie kozielskim zwrócił na siebie powszechną uwagę śledztwo, grożące pewnemu księdzu katolickiemu. Pruski żandarmskarzył pewnego plebana katolickiego o wzywianie „pauzau z amony, aby na wypadek wojny „nie strzelali na katolicką Austrię.“ Sprawa ta ma być jednak daleko mniejszej doniosłości, i ogranicza się ponoś na tem, że obwiniony ksiądz wspominał wprawdzie w kazaniu o wojnie, ale nadmieniał tylko tyle, że wojna spierających się mocarstw jest w dzisiejszych czasach hańbą, i żeby można uniknąć tego wstrzymaniem się od strzelania.

— Pruskie huzary. Równocześnie z pospiesznem uzbrajaniem się Prus, postępuje także przemiana stroju wojska pruskiego. I tak pułk gwardyjski huzarów pruskich, niepodobny dotąd zresztą w niczem do prawdziwych węgierskich huzarów, otrzyma teraz oprócz czapki formy huzarskiej także obcisłe spodnie i buty węgierskie. Czy ze strojem węgierskim nabiera Prusacy dzielności huzarów węgierskich, nie wiadomo, ale może się to wkrótce pokaże. Ciekawość tylko, z jakiej strony wezmą tę przemianę prawdziwe huzary, czy to samowolstwo im pochlebi, czy też ich obruszy. Prawdopodobniejszem jest ponoś to drugie przypuszczenie, chociaż zamiarem Prus zdaje się być zyskanie sympatji Węgrów.

— Z pod Łańcuta. (Korciert na cel dobroczynny.) Jak w Tarnowie i w Rzeszowie, tak i w Łańcutie dat 29. kwietnia hr. p. Stanisław Szczepanowski koncert na gitarze i wiolonczeli, z którego na rzecz dotkniętych głodem przeszło 30 złr. wpłynęło. Tym razem grał: „Fantazję koncertową z opery „Halka“ Moniuszki (gitar); introdukcję i wariacje na temat „Wesele krakowskie“ (wiolonczela); Fragment z symfonii „Berlioz“ (gitar); „Adagio religioso i perpetuum mobile“ (wiolonczela). Improwizacje na „Krakowiaki“ (gitar); a w końcu zamiast deklamacji z Mickiewicza „To lubię“, „Dumki ukraińskie i Mazur“ własnego utworu. Pomijamy ocenę gry p. Szczepanowskiego, dostatecznie znaną i ocenioną kilkakrotnie po różnych dziennikach krajowych i obcych, podnosimy zaś tylko to, że p. Szczepanowski ma podobno zamiar kraj nasz wzdłuż przejechać, i gdzie tylko można po miastach i miasteczkach grać swoją pomocą dla nieszczęśliwych przysporzyć.

— Drugi koncert Aleks. Zarzyckiego odbędzie się jutro o godz. pół do pierwszej w sali ratuszowej. W koncercie tym biorą udział: panna Irma Terré, artystka opery niemieckiej, i p. Kornel hr. Golejewski. Program tego koncertu: 1) Marsz weselny i taniec El-fów (ze „snu nocy letniej“ Mendelssohna); Liszt; 2) „Pasterz na skale“, pieśń z towarzyszeniem fortepianu i klarynetu, Schuberta; 3) Largo i finale z „Sonaty“ (op. 58) Chopina; 4) Śpiew: Teina z wariacjami Procha; 5) a) Pieśń dziękczynna po burzy Henselta; b) Barkarola Rubinstein; c) Rapsodia węgierska Liszt.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Abendpost z d. 3. b. m. upewnia w tonie półurzędowym, że na depezę austriacką z d. 26. kwietnia, odnoszącą się do stanowczego załatwienia sprawy księstw, nie otrzymał gabinet jeszcze żadnej odpowiedzi od posła pruskiego. Doniesienie niektórych dzienników, jakoby odpowiedź ta była już wręczona, jest zatem bez podstawy. Co się tyczy depeży, na którą Prusy nie dały jeszcze odpowiedzi, zapewniają, iż nie ma się czego spodziewać, aby Prusy przystąpiły na propozycje w niej zawarte.



Wspomnienie pośmiertne.

Człowiek sprawiedliwy, człowiek zany i prawy w całym znaczeniu tego wyrazu, opuścił tę ziemię.

Wielu go znało i wielu ceniło umiało jego duszę piękną, lecz szczupłą tylko garstką, oprócz rodziny, prawdziwych przyjaciół znała dokładnie przynajmniej szlachetne, niewytknięte, jakimi Bóg obdarzył to serce, które już dzisiaj niestety nie przestaje.

Tym człowiekiem wyjątkowym, wybranym, był to Konstanty hrabia na Bieczu Siemieniński, który w dniu 12. kwietnia r. b. we Lwowie życie zakończył.

Urodzony z ojca Stanisława i matki Elżbiety Potockiej, s. p. Konstanty, ożenił się w młodym bardzo wieku z Olimpią hrabianką Lewicką, nie wydał się nigdy z kraju swojego rodzinnego, dla którego zachował zawsze przywiązanie godne syna tej biednej naszej ojczyzny. Życie ciche, spokojne i wypełnienie obowiązków swoich miało dla niego powab najciekawszy. Przepędził długi szereg lat w dobrach swoich Pałostów, gdzie oprócz polepszeń gospodarskich, zajął się był założeniem stada dotąd istniejącego, a które słusznie uważaniem jest za jedno z najznakomitszych w kraju. Ostatnie osm lat przed śmiercią, spędził częścią w obwodzie żółkiewskim w dobrach swych w Magierowie. Tu zastawszy samą prawie murę dawnego, bo przez Solieskiego jeszcze wystawionego zamku, zajął się jego odnowieniem całkowicie. Odbudował go też z nakładami wielkimi, i z gustem jemu wrodzonym, tak że dzisiaj siedziba ta śmiało policzona być może do jednej z najpiękniejszych w całym kraju.

S. p. Konstanty mógł nie obawiać się śmierci i spokojnie jej w oczy zglądać, bo sumienie jego było tak czyste i nieskalane jak jego dusza i serce.

Dla rodziny więc i dla tej garstki ludzi, którzy z nim obcowali i powzięli mogli dla niego przyjaźń szczera i szczerą, pozostał on niezapomnianym, a pamięć jego będzie wieczysta. Daj nam Boże więcej ludzi jemu podobnych.

Pożegnali go też wszyscy z żalem i z łzą w oku, gdy mu ostatnią usługę oddawano, bo wszyscy czuli, że człowieka takiego, człowieka prawego i sprawiedliwego Bóg powołał do siebie. Pokój jego ceniom!

Lwów 29. kwietnia 1866.

2345 1-1 Z...

Dla pp. Fotografów.

Podpisany zrobił odkrycie do otrzymania fotografii czarnoksięskiej (Zauber Photographie). Ta fotografia jest na zupełnie czystym białkowanym papierze niewidzialna, a za naprowadzeniem kilkoma kroplami zwykłej wody silnie i stale występuje.

Cały przyrząd, te same klisze i piny jakie się dotąd używa do obrazów na papierze zostają, wchodzi tylko jeden płyn obcy, którego w każdej aptece dostać można i jest zarazem tani.

Za udzielenie tego sposobu żądam 4 zł. w. a. przesłane franco pod adresem:

Feliks Swiatonowski.

fotograf w Brodach.

2344 1-1

Nowo otworzony skład strojów damskich.

J. MICHAŁKOWSKA & A. FERUS

pod l. 310 m. w kamienicy

Gromadzińskiej przy placu

MARJACKIM.

zaopatrzyły takowy w najmniejsze i najgustowniejsze stroje według najnowszych żurnalów paryskich, dołożyły wszelkiego starania aby Szan. Publiczności w jej wymaganiu w każdym względzie odpowiedzieć.

2331(2-3)

KRZYŻE BLASZANE

jako pomniki grobowe, olejną farbą na wzór brzozy malowane w rozmaitym guście, dostać można w magazynie wyrobów

metalowych i lakierowanych

Fel. Piłkowskiego

przy ulicy Nowej l. 14.

we Lwowie.

2307 4-6

Wszelkiego rodzaju krajowe i zagraniczne

MINERALNE WODY

świeżo napelniane,

sprowadzane bezpośrednio ze zdrojowisk

są przez całe lato do nabycia

w handlu

Karola Schubtha we Lwowie,

przy ulicy Krakowskiej, pod liczbą 150.

2285 2-8

200.000 guldenów w srebrze

główna wygrana, tudzież inne wygrane
złr. 100.000 50.000 30.000 25.000,
20.000 15.000 12.000 10.000 itd. ogółem 14.811 wygranych w sumie

Milion i 909.630 guldenów,

która to suma bezwarunkowo wylosowana być musi, przy ciągnięciu założonym i gwarantowanym przez rząd wolnego miasta Frankfurtu n. Menem.

najnowsze losowania pieniężnego.

To losowanie premiów może tem więcej być każdemu polecane, gdyż podaje największe korzyści i najlepszą gwarancję ze strony rządu, który prowadzenie losowania objął i listy ciągnięć bezpłatnie rozsyła.

Urzędowe listy ciągnięcia, jakoteż wygrane, rozsyła uczestnikom bank podpisany zaraz po ciągnięciu.

Początek ciągnięcia 24. maja.

1/4 losu oryginalnego na to ciągnięcie kosztuje 1 1/2 złr. wa. 1/4 losu oryginalnego 3 złr. wa. 1/4 los oryginalny 6 złr. wa.

2289 (3-6)

Łaskawe zlecenie, z dołączeniem gotówki uprasza się przesyłać rychło i wprost do głównego składu pod adresem:

A. Mos. Schwarzschild.
Fischerfeldstrasse n. 2. in Frankfurt am Main.

Srodek odrazu usmierzający Migrenę, ból głowy gwałtowny i Newralgię zwany

GUARANA

PP. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne a wyłącznie roślinne, pochodzi z Brezylji, staraniem PP. Grimault et Comp. do Francji sprowadzone, przedaje się w pudełkach po 12 pakietek, wraz z przepisem zażywania onychże, w języku polskim.

2222 12-16

Dostać można we Lwowie w aptekach: PP. ZYGMUNTA RUKERA, BERLNERA I MIKOŁASCHA, w Brodach w apt. p. FRANZOS.

Nr. 134 D. R. N.

PREZES

Rady Nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu w Krakowie

zawiadamia Członków Towarzystwa w ślad § 85 statutu, że piąte porządkowe Zgromadzenie ogólne zbierze się w dniu 4 czerwca b. r. o godzinie 10 przed południem w gmachu Towarzystwa Naukowego w Krakowie.

Przedmioty mające przyjść pod obrady ogólnego Zgromadzenia:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności piątego roku istnienia Towarzystwa, z okresu czasu od 1 maja 1865 do dnia 30 kwietnia 1866;
2. Udzielenie Dyrekcji *absolutorium* ze złożonych za ten rok rachunków;
3. Losowanie i wybory Członków Rady Nadzorczej;
4. Propozycje co do zmian statutu;
5. Stosownie do §. 5 warunków ubezpieczenia ziemiopłodów od szkód przez grad zrządzonych, nastąpi po zamknięciu rozpraw dotyczących się zabezpieczeń od ognia:
 - a) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności drugiego roku zabezpieczeń od gradu;
 - b) Udzielenie Dyrekcji *absolutorium* ze złożonych za ten rok rachunków.

Kraków 2 maja 1866 r.

2346 1-3

Adam hr. Potocki m. p.

MAGAZYN

sukna i towarów wełnianych PIETROSCHA i SCHNEIDERA

przy placu Katedralnym w kamienicy Saara l. 29
otrzymał na teraźniejszą porę z pierwszych najrzetelniejszych fabryk bogato zaopatrzony skład

najmniejszych materij na surduty i spodnie, całe garnitury wełniane od 12 złr., niciane od 4 złr. i wyżej,

dalej wszelkie gatunki sukna: Peruwiane, Brasile, Doskine, jako też:

kamizelki jedwabne i pikowe, szaliki i krawatki jedwabne,

materij na zarzutki damskie,

także wełniane kołdry, kobierce i inne towary modne, polecając takowe

po znanych najniższych cenach.

2259 4-4

Ogłoszenia „Izby załatwień nr. 179 w rynku“ we Lwowie.

Mahoniowe meble wrocławskie: minnowicie kanapa 1, kozeta 1, foteli 4, półfoteli 2, foteli do kominka 2, taboret do fortepianu 1, 3 draperje makadonowe z mahoniowymi korniszami. Meble są w ciężkim mahoniu, makadonem pokryte, bardzo mało używane, nadzwyczaj trwałe i gustowne. Cena 500 złr. w. a. kosztowały przeszło 1000 złr.

Za umieszczony kapitał 1000 — 2000 złr. w. a., może mieć właściciel lub właścicielka obok 10 proc., pokój osobny wraz z wiktami i usługą w domu przyzwolonym w miescie obwodowym; osobom starszym pierwszeństwo zastrzega się.

Ponieważ fałszywa pogłoska jakoby do wili „Pieniczowskich“ pod nr. 3 we Lwowie koło hotelu Georga“ położonej — jacyś współwłaściciele w Moskwie prawa mieli, kupno takowej zwleka, tedy niniejszem oznajmia się że oprócz właścicieli Wielmożnych Józefa i Stanisława Pieniczowskich, jako spadkobierców po ojcu s. p. Melitonie Pieniczowskim, nikt trzeci i żadnego prawa do takowej nie ma, że przeto każdego czasu kupno takowej traktowane być może.

Wszystkie, folwarki, kamienice, dworki do kupna lub wdzierżawienia są zawsze na postręczeniu.

Blizszą wiadomość udziela „Izba załatwień“ pod nr. 179 w rynku kamienica Lewakowskiego 1-sze piętro 2-gie drzwi.

2347 1-1



ASYGNACJE KASOWE



Filia c. k. uprzywilejowanego austriackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje w godzinach kasowych od 9. do 12 1/2, przed południem i od 3. do 5. popołudniu pieniądze za asygnacjami kasowymi, które procent przynoszą, na imię lub na zlecenie (ordre) opiewają, na innych przenoszone być mogą, nie tylko we Lwowie, lecz także w Wiedniu, Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście wypowiedzialne i wypłacalne są, i wystawiają się w kategoriach po

złr. 100, złr. 500, złr. 1000.

Procent wynosi: od asygnacji płatnych na okaz (Sicht)	4	od sta
„ „ „ za dwudniowym wypowiedzeniem	4 1/2	„
„ „ „ ośmio „	5	„

Asygnacje kasowe Zakładu centralnego w Wiedniu, tudzież Zakładów filialnych w Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście, wypłaca lub przyjmuje w miejsce gotówki kasa Filii Lwowskiej w każdej godzinie kasowej, jednakże dopiero we dwa dni po uczynionem tu zamówieniu i za straceniem 1/4, od tysiąca prowizji.

Zakład nie ręczy za rzetelność girów.

Blizszych wiadomości udziela kasa Zakładu.

2317 2-1

Będąc powtórnie za granicą

mogę z powodu korzystnego nabycia sprzedawać

NAJNOWSZE

Materje wełniane
Bareże

łokieć od 50 cent.

30

oprócz tego

najnowsze materje jedwabne, popeliny, fulary, jaconat, Mousseline i suknie a disposition,

jako też:

PALETOTY, BEDUINY i SUKNIE GOTOWE

z materij jedwabnych i wełnianych.

J. Kühmayer,

we Lwowie plac Marjacki l. 361.

Lwów 7. maja.

Jak przed każdym wybuchem wojny tak i obecnie krząta się dyplomacja, aby spór załatwić pokojowo. Z Paryża, z Londynu, z Wiednia słychać o usiłowaniach pokojowych. Dwory, których armie stanęły w szyku bojowym, naciskane przedstawieniami usłużnej neutralnych państw dyplomacji, iż nie powinno się zakładać pokoju Europy, odpowiadają każdy od siebie, że wcale nie mają zamiaru uderzać na sąsiada, a uzbroili swe armie tylko dla obrony własnej. Austria dla obrony swych granic, zagrożonych napadami od Prus i Włoch, stawia pół miliona żołnierza, Prusy dla obrony swych granic, zagrożonych napadami od Austrii i Rzeszy, stawiają również półmilionową armię. Rzesza, zagrożona podobnie, dla obrony swych granic, uzbraja przeszło dwakroćtysięcy. Gabinet włoski i w okólniku swym świeżym i w oświadczeniu osobnem dał em Francji, uroczyste zapewnienie, że cały naród powołuje pod broń, tylko dla obrony granic królestwa włoskiego, zagrożonych napadami od Austrii. Wszyscy więc obecnie zagrożeni, wszyscy się obawiają napadu, i wszyscy się wypierają, jakoby sami o napa-dzie myśleli. Burzyciela pokoju niema.

Albo oprócz tych mocarstw, bezpośrednio już zagrożonych, w drugim szeregu stają mocarstwa, oświadczające, iż w razie wybuchu wojny mogą być zagrożone. Więc zawczasu myślą o środkach obrony i gromadzą armie obserwacyjne nad granicami swemi, lub też przygotowują materiał i żołnierzy, aby w razie potrzeby sprawić się można prędko w gotowość wojenną. Ku pruskiej, austriackiej i młtańskiej granicy gromadzi Moskwa swe korpusy obserwacyjne, ku Renowi i Włochom Francja, ku Dunajowi, Turcja. Nawet Danja się zbiera na ewentualności wszelkie. Nawet Szwajcaria czyni przygotowania dla obrony swej neutralności. Jedną tylko Anglię żadnych nie przedsięwzięć przygotowań i uzbrojeń, o ile dotąd wiadomo, ale za to tem czynniej krząta się jej dyplomacja koło zażegnania wojny.

W samej rzeczy dwa są tylko mocarstwa w Europie, którym zależy na utrzymaniu pokoju, na zachowaniu *status quo*: Anglia i Austria. Pierwsza obawia się, aby z wojny prusko-austriacko-włoskiej nie skorzystała Francja, nie zajęła Belgii i prowincji Nadreńskich, przez co by jej potęga urosła nad siły Anglii. Austria obawia się utraty przewagi w Rzeszy, gdyby Prusy wzrosły w potęgę, i utraty Wenecji. Inne mocarstwa jak Francja, Prusy, Włochy, Moskwa mogą sobie życzyć wojny, bo z niej skorzystać mogą i rozszerzyć swe granice. Z tych to powodów tak jednogłośnie uderzają dzienniki angielskie na Prusaków i Włochów, tak zgodnie obwiniają Napoleona o ukryte podniekanie wojny, i tak wyrażnie wyjawiają obawę, czy i Moskwa nie bierze udziału w spisku prusko-włosko-francuzkim, bacznie więc śledzą francuską i moskiewską politykę.

Angielska i austriacka dyplomacja idą też w tej chwili bardzo zgodnie. Sekundować ma im, szczerze czy nieszczerze, i moskiewska. Anglia i Austria nacierają na gabinet francuzki aby lub wybiadał plany napoleońskie, lub przeciwnie Francję na swą stronę, co samo jedno zażegnałoby zdołało wojnę. A gabinet francuzki broni się neutralnością, albo przeciwnie, zasłania się kongresem. „Przewidywałem przed trzema laty — ma mówić Napoleon II. — wypadki, które teraz dojrzały, chciałem odwrócić je kongresem, ale odrzucił mnie mój projekt. Francji więc nie innego nie pozostało, jak zachować lojalną neutralność i nie stawiać po żadnej stronie.“ Cesarz francuzki ma wycekiwać aż na takie oświadczenia jego, mocarstwa, zagrożone wojną, same podejmą myśl kongresu. Ale dotąd nie słychać o tem. Kto bowiem zagrożony wojną, nie życząc sobie wojny propo-nuje załatwienie sporu na kongresie, ten z góry musi się zdecydować na ustępstwa, które pragnącym wojny uczyni, aby ich skłonności zrobić do przyjęcia kongresu. Cesarz francuzki nie ukrywał nigdy życzeń swych, aby Austria odstąpiła Włochom Wenecję, w tym duchu kilkakroć zapytywał miał przez posłanych w Wiedniu. Za każdym razem otrzymywał stanowczą odpowiedź: Nie. Tem mniej teraz, pod presją wojenną, będzie Austria wchodzić w układy o Wenecję. A nie skłaniając się do tych układów, nie może Austria życzyć sobie i kongresu. Usiłowania więc pokojowe mocarstw pośredniczących mogą tylko dotykać formalnej strony sporu, faktów gotowości wojennej, dążyć do wstrzymania zaczepki, do rozbrojeń, a nie wdawać się w istotę sporu Austrii czy to z Włochami, czy z Prusami.

Lecz na takim polu możliwe jest wstrzymanie wybuchu wojny na tydzień, dwa tygodnie lub i miesiąc, ale trudno uwierzyć, aby do załatwienia samego sporu i istotnego odwrócenia wojny przysiężę mogło. Tem łatwiej udać się może dyplomacji pośredniczącej wstrzymać na jakiś czas wybuch wojny, iż w gruncie rzeczy, żadne z mocarstw spór wiodących nie jest jeszcze zupełnie przysposobione do rozpoczęcia wojny. I najwojenniejsze więc mocarstwo może jeszcze bardzo wygodnie przed dyplomacją o-stentować swą miłość pokojową, dopokąd całkiem nie stanie w gotowości wojennej.

I istotnie widzimy, iż wśród usiłowań pokojowych dyplomacji, tem spieszej postępują uzbrojenia.

Przegląd polityczny.

Dziś spodziewają się w Wiedniu hr. Karolyego, który jak dzienniki wiedeńskie domyślają się, otrzymał wezwania opuszczenia Berlina, dokąd równocześnie ma odjechać poseł pruski,

br. Werther. Lada chwila wyglądają w Wiedniu zerwania stosunków dyplomatycznych między Wiedniem a Berlinem. Nota gabinetu wiedeńskiego, wysłana do Berlina, ma być według telegramów wiedeńskich, ogłoszonych w dziennikach pruskich i w ogóle niemieckich, stanowczo odmowna co do żądania Prus, by się Austria w Weneckim rozbroiła. Odmowa ta miała dać pozorny powód Prusom do zmobilizowania całej swej armii i odwołania posła swego z Wiednia. Dodać tu należy, co do mobilizacji armii pruskiej, że najnowszym rozkazem prócz dawniej na stopę wojenną postawionych korpusów, armii pruskiej, zmobilizowano trzy korpusy: pomorski, saski, brandenburski, obydwa pruskie, poznański i śląski, tudzież korpus gwardji. Godna uwagi jest okoliczność, że korpus nadreński pozostawiono na stopie pokojowej z czego wnoszą, iż stosunki między Francją i Prusami zapewne są przyjazne.

Tak we Wiedniu jak i w Berlinie spodziewają się że temi dniami zostaną ogłoszone manifesty obydwoh monarchów. *N. fr. Presse* pisząc o tem, dodaje że już teraz, skoro rzeczy tak daleko zaszyły, a gabinet wiedeński nie uległ żadnej zmianie, o zwołaniu Rady państwa nie ma co myśleć; dziennik ten jest bowiem tego przekonania, że jak długo hr. Belcredi stoi u stern austriackich spraw wewnętrznych, tak długo zwołanie Reichsratu jest nie możliwe.

Mitt. Ztg. pisząc w sprawie przyszłej wojny, tłumaczy, dla czego najwyższych posad wojskowych ministerstwo nie obsadza, a tłumaczy względem na finanse. Nominacje te nastąpią dopiero w chwili ostatniej. Z tego też powodu zamianowano brygadjerami twierdz i korpusów dwunastu pułkowników. O rozstawieniu armii i o ruchach wojskowych będziemy milczeć, pisze *Mitt. Ztg.*, wymienimy tylko niektóre osobistości, które wybitniejsze stanowisko zająć mają. Tak został mianowany komendantem korpusu 9. we Włoszech jen. por. Hartung; komendę korpusu 7., którym dowodził chory jen. Schmerling, otrzymał jen. por. br. Maroies, a komendantowi korpusu 5., jen. kawal. księciu Fryd. Lichtensteiniowi, dodano jen. majora br. Rodie. Przyszli komendami w Pradze jen. major Weigl, został mianowany komendantem twierdzy w Teresienstadt, jen. major Konrad komendantem Josefstadtu, a jen. major hrabia Gondrecourt został dodany komendującemu generałowi w Czechach jako *adlatus*. Brygadierowie wojsk fortecznych w Czechach udali się już do miejsc swoich przeznaczeń.

Wien. Ztg. ogłasza teraz także wezwanie do lekarzy i chirurgów, by się zaciągali do służby w marynarce.

Z Weneccji piszą, że wszyscy cudzoziemcy tam zamieszkali wyjeżdżają z rodzinami swemi. Namiestnik wenecki p. Toggenburg, udał się do Werony do jen. Benedeka, słyhać, że w celu porozumienia się co do mającego się w Weneccji przeprowadzić stanu oblężenia.

Const. Oesterr. Ztg. podaje następującą wiadomość: Rząd pruski zakupuje konie w wielkich ilościach w cesarstwie moskiewskim, i doznaje w tym względzie szczególnie uprzejmego poparcia ze strony władz moskiewskich, gdy przeciwnie żydom galicyjskim, chcącym w moskiewskich prowincjach zakupywać konie (dla armii austriackiej) urzędnicy moskiewscy wszelkie możliwe stawiają przeszkody.

Z Paryża telegrafują, że generał hiszpański Prim otrzyma dowództwo pierwszej dywizji przedniej straży korpusu włoskiego, dowodzonego przez Cialdinięgo.

Dziś w Izbie florenckiej ważna zapadnie uchwała, bo dotycząca oddania dyktatury w ręce króla. Telegramy z Florencji donoszą bowiem, że na dzisiejszym posiedzeniu są na porządku dziennym rozprawy nad przedsięwzięciem się mającemi krokami względem operacji finansowych, i że minister spraw wewnętrznych, przedłożył projekt do ustawy, oddającej w ręce rządu władzę, mocą której będzie mógł rząd na podstawie królewskich dekretów w przedsięwzięć wszystko, co dla obrony kraju i bezpieczeństwa publicznego uzna za potrzebne.

Cesarz austriacki kazał zawiadomić peszeńskie władze miejskie, że dopiero przed 10. bm. postanowił dzień, kiedy do Pesztu przybędzie.

Pest. Ll. zaprzecza stanowczo doniesieniom o wezwaniu Deaka do Wiednia. *P. Ll.* powiada, że w całej korespondencji dziennika wiedeńskiego *N. fr. Pr.* w tym względzie, nie ma jednego słowa prawdy.

Depesza hr. Bismarka, wystosowana pod d. 27. kwietnia do posła pruskiego w Dreźnie.

„Z oświadczeń kr. saskiego ministra spraw zewnętrznych, o których W. Eksc. kilkakrotnie donosił, musieliśmy powziąć przekonanie, że programem rządu saskiego w razie wojny między Prusami a Austrią, będzie neutralność. Br. Beust wyraził jako swoje zdanie, że neutralność ta jak najściślej przestrzegana i pod żadnym względem zaniechana nie będzie. Zarazem oznaczył stanowisko związkowe, jako jedynę dla Saksonii odpowiednią, i wziął sobie za szczególne zadanie dowodzić tak w swoich do Berlina jak i do bundestagu wystosowanych oświadczeniach, iż to stanowisko związkowe niemożliwia wojnę, i że instytucja związkowa, mianowicie artykuł 11 aktu związkowego podaje dostateczne środki, by zagodzić zatargi między związkowymi, i zapobiedz starciu.

„W dzwienne trudnej do rozwiązania sprzeczności stoją z tem wiadomości o saskich uzbrojeniach i przygotowaniach do wojny, a które nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że zwolna cała armia saska stanie na stopie wojennej, i że stan ten wojenny zarządzonem a po części już dokonaniem zakupem koń do artylerji już istnieje, a co do konnicy w krótkie istnieć będzie.“

„Charakter naszych obecnych stosunków do Austrii i geograficzne położenie Saksonii nie dozwala nam nie zważać na te przygotowania i zbrojenia. Nie możemy uważać za rzecz obojętną jeżeli w chwili tak krytycznej, państwo, którego zachowanie się jest równie ważne dla stron obu, przedsięwzięć kroki, mające tylko znaczenie, iż neutralność ma być zaniechana. Do tego przybywa okoliczność — wyznaję to z żalem — iż dotychczasowa postawa rządu króla saskiego i objawiający się w urzędowej prasie saskiej, duch nieprzyjazny Prusom, nie pozwala nam innych wyprowadzać wniosków jak tylko, że uzbrojenia te przeciw nam są wymierzone.“

„Uwagi te usprawiedliwiają powód, dla którego od rządu króla saskiego żądamy wyjaśnienia tych przygotowań wojennych.

„Na rozkaz Jego Mości króla udaję się do W. Eks. uprzejmie, byś prosił barona Beusta, usłnie, lecz urzędownie, o podanie stosownych wyjaśnień co do celu tych uzbrojeń. Chciej W. Eks. zarazem zwrócić jego uwagę, że jeżeli wyjaśnienia te nie będą dane w sposobie zadawalającym, a przedsięwzięte uzbrojenia nie zostaną odwołane, król Jego Mość będzie zniwolonym, nakazać odpowiednie środki militarne przeciw Saksonii.

„Wyglądając rychłej uprzejmej odpowiedzi, upoważniam W. Eksc. zarazem depeszę tę król. saskiemu ministrowi spraw zewnętrznych odczytać w całości, a jeżeliby sobie tego życzył, pozostawić ją w jego rękach.

Podpisano Bismark.“

Odpowiedź gabinetu saskiego datowana dnia 29. kwietnia, a treść jej następująca:

„Minister p. Beust, wierny powziętemu od króla instrukcjom i otrzymawszy od ministra wojny dokładne wyjaśnienie o stanie uzbrojeń, oświadcza, że na zarzuty hr. Bismarka co do zachowania się Saksonii w starciu prusko-austriackim i jej przygotowań wojskowych następną daje odpowiedź:

„Nie przypominam sobie bynajmniej, abym kiedykolwiek w stycznościach moich z posłem pruskim proklamował bezwarunkową neutralność Saksonii, jako program rządowy, ale przypominam sobie bardzo dobrze, iż nieraz jeden przedstawiciel p. v. d. Schultenburgowi, jak trudną a nawet niepodobną dla Saksonii byłaby neutralność w razie wybuchu wojny między Austrią i Prusami. To zdanie, tudzież niejaki wiadomości z Berlina powodowały Saksonię, nie zakładać rąk wobec przyszłych wypadków, co uczynić wolno tylko państwu, będącym neutralności swojej zupełnie pewnem. Saksonia trzymała się teraz, jak to zawsze zapowiadała, drogi ściśle związkowej. Przygotowała się ona, aby w razie, gdyby Związek przeciw jakeimś naruszającemu pokój członkowi swemu według nadmienionych w nocie bawarskiej, do której przylączyła się i Saksonia, postanowień ustawy związkowej, miał postąpić, mogła się stawić do rozporządzenia Rzeszy, i to nie bez broni, ale przygotowana na wszystko, jak to Saksonii, krajowi najwięcej narażonemu, przynależy. W postanowieniu, takiego się zachowania, utwierdziły gabinet saski uzbrojenia znaczne na granicach jego kraju. Zresztą te środki ostrożności, które nakładają na obywateli tak względem Rzeszy jak i własnego kraju, ograniczyły do spraw niezbędnych; powołano rekrutów piechoty i artylerji o kilka tygodni pierwiej jak zwykle, i zarządzono po części zakupno koni.

„Jakkolwiek hr. Bismarkowi nie zdawało się potrzebnem wysłuchać oświadczeń naszych o prawdziwym stanie rzeczy, ale natychmiastowego wyjaśnienia o mniemanych uzbrojeniach żąda, sądzimy jednak, że te nasze uwagi będą uwzględnione. Ale niniejszy komunikat jest nam zupełnie niespodzianką. To myśmy sądzili, iż potrzebujemy uspokojenia, a nie iżbyśmy drugich uspokajać mieli. Częstośmy myśleliśmy zażądać względem tego, co się dzieje na naszej granicy, zażądać wyjaśnienia, proponować w Rzeszy środki zapobiegawcze, a przynajmniej uwiadomić ją o zarządzeniach, jakie nam okoliczności czyniły nakazując. Zaniechaliśmy tego tylko dla uniknięcia pozoru wyzywania, i tem mniej zatem przygotowani byliśmy na przesłaną nam sommację. Dzisiaj jednak, gdy żądanie to już postawione, odpowiadamy bez ogródek.

„Jeżeli zarządzane w Saksonii przygotowania zasługują na miano uzbrojeń, to celem ich jedynym było spełnienie tego, co każdy, nie bardzo silny kraj czynił winien, gdy się spodziewa najazdu nieprzyjacielskiego. Nie mieliśmy i nie mamy żadnych groźb na myśli, i jeżeli przy ograniczonych naszych środkach wojskowych myślna mogła jakowąś rolę, to względem podsuwanego nam zamiaru, wspierania potężniejszego państwa, powołujemy się na nasze wspomniane, ściśle do ustaw Rzeszy zastosowane postępowanie, które wszelkie podobne przedsięwzięcia wyklucza. Czyliż nie oświadczyliśmy już pod dniem 6. kwietnia, iż w bundestagu za odparciem napastnika głosować, i w tym duchu działać będziemy? Cośmy dotychczas uczynili, podjęliśmy ku obronie i dla obowiązków naszych federalnych. Hr. Bismark przyzna, że takie zarządzenia, jak sam powiada, mają sens netylko gdy się kto chce rzec neutralności, ale także gdy uszanowanie dla zawisłej nie od nas, ale jedynie od Związku neutralności nie jest zapezawpionne. Spodziewamy się zatem, że p. prezydent ministrów nie będzie nam wyrzucał, jakobyśmy stanęli z stanowiskiem naszym u Rzeszy w jaskrawej sprzeczności.

„Rząd pruski sądzi się zniwolonym, powziętem przez nas środkiem przypisywać groźną przeciw Prusom cechę, co nasza półurzędowa prasa ma zdradzać. Za daleko zaprowadziłoby nas obszerne tego tematu roztrząsanie, a nie przyczyniłoby się w niczem do porozumienia. Wśród panującej od lat kilku w Niemczech roz-

terki zdań, nie mogła się prasa półurzędowa usunąć od bronienia otwarcie tego, co uznaje za słusne i prawdziwe. Z tego zadania wywiązała się prasa nasza z umiarkowaniem i godnością. Gdyby w każdej otwartej i jawnej dyskusji chciano upatrywać czyn nieprzyjazny, to walkę tę musiano by poruczyć wyłącznie dziennikarstwu stronnictw prywatnych, czego jednak, jak się nam zdaje, rząd pruski nie zamierza. Zresztą jakiegokolwiek miałby kto zdanie o zachowaniu się naszej prasy półurzędowej, to na próżno szukano by w niej choć za jednym wierszem, któryby za wojną z Prusami przemawiał. Natomiast w półurzędowej prasie pruskiej dość napotykaćmy ustępów, które Saksonię oznaczają jako nieuchronny teatr wojny.

„I dzisiaj jeszcze zalecamy gorąco rządowi pruskiemu to, cośmy sobie pozwolili zalecić mu w naszej odpowiedzi z d. 6. kwietnia. Jeżeli powyższe wyłuszczenia nie zadowolą go, czego się jednak nie spodziewamy, to niechaj się uda do Rzeszy; tam z pewnością zniknie wszelka wątpliwość co do naszych przygotowań, które dalekie są od wszelkiej myśli zaczepnej. Zachowujemy nawet sobie samym prawo udania się tą drogą, i czuliśmyby się szczęśliwymi, gdyby pokojowy przykład naszych potężnych sąsiadów uwolnił nas od potrzeby dalszych ostrożności, i zarządzone dotychczas przygotowania cofną nam pozwoli.

„Tymczasem z przyjemnością powziętem, co na zapytanie moje, czy pod mającemi się względem Saksonii przedsięwzięć środkami rozumieć należy tylko w obrębie granic pruskich podjęte, poseł pruski odpowiedział potakująco. Oświadczenie to daje nam otuchę, że rząd pruski nie znajdzie powodu do odstępowania od takiego zachowania się. Przyjm pan“ i t. d.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 5. maja.

Δ Wysłała nareszcie ustawa finansowa, o której świat cały wiedział, że się bez niej nie obejdzie, a która w nieco odmiennym przedstawia się nam kształcie, jak głosiły poprzednie wieści. Not państwowych pod osobną firmą, jak za administracji ministra Krausa nie będzie. Zostanie w obiegu ten sam surogat monetarny, ale ewikcja zmieniona, a mówiąc prawdę poszły noty małe a 1 złr i 5 złr. do tego wielkiego i bezdenne go zapisu długów stanu, na którego uregulowanie nie mało czasu i zabiegów dotąd tożono, bezskutecznie. Całe i jedynie usprawiedliwienie tego kroku jest konieczność i bieda finansowa. Cała operacja redukuje się do prostej proporcji powiększenia ilości banknotów, reszta jest formą szanującą, o ile dziś można, statuta bankowe.

Rząd oparł się na jednym punkcie w bankowej ustawie (Bankacte), która orzeka, że niższych banknotów jak 10-reńskich, bank wiedeński wydawać nie ma prawa, ztąd wyprowadził wniosek, że rząd do prawa sobie zarezerwował, że łatwiej posługiwać się znakami, które są w obiegu, jak nowymi, więc po prostu administracja finansowa przyjmuje na siebie banknoty małe, a każe sobie za to wypłacić odpowiednią sumę w banknotach większych po 10,100, lub 1.000 złr.

Różnica tylko ta, że kiedy raz przyjdzie do wymiany banknotów na srebro, wtedy każdy banknot wiedeński not małych wymieniać nie będą.

Wiedeńska Gazeta w swem objaśnieniu przedmiotu, wyzując z pokorą: że rząd wie, iż aż się podniesie, t. j., że moneta papierowa Austrii, opatrzona piętnem przymusowem, ulegnie znacznej deprecjacji, i że przy transakcjach zagranicznych tylko z wielką stratą będzie mogła być użyta, ale inaczej być nie może, bo obowiązek konserwacji państwa stoi wyżej nad wszystkimi względami. Nie ma co mówić na takie argumenta, ale wolno się zapytać, czyli nie można było zapobiedz niebezpieczeństwu wojny i przewidzieć złe, które się roztoczyło przed nami. Prosty rozum odpowiada twierdząc. Nie trzeba było się wiązać z Prusami, zostawić sprawę duńsko-niemiecką niemieckiej Rzeszy i Prusom, i grać rolę widza, najwięcej pośrednika, ale nie brać czynnego udziału w sprawie dalekiej i z natury dla Austrii bezpłodnej. Spodziewać się także należy, że Austria choć teraz skorzysta z nauki, jaką jej dają wypadki, i że się odgad szczerze, bez ogródek, oprze nie na fikcjach, ale na rzeczywistości, to jest nie na tem, czego jej doradzać będą ci, którzy tylko biorą pieniądze z kas publicznych (biurokraci) ale na potrzebach tych, którzy i placą i walczą za Austrię. (t. j. ludy Austrii).

Od wczoraj poronnie wyglądają rzeczy nieco spokojniej, napozór, ale tymczasem wiadomości telegraficzne powiada: że Prusy całą armię, nie wyłączając i gwardji, mobilizują, toż samo i Włochy.

Staatsanzeiger pruski dotąd milczący, po raz pierwszy powiada, że Austria kończy swe uzbrojenia i posuwa wojska znacznie ku granicom Prus i t. d. same oznaki czysto-wojenne.

Na giełdzie w skutek wydania i ogłoszenia ustawy finansowej waluty poszły do góry, ale zato i papiery się podniosły.

Wiedeń d. 6. maja.

(rt) Nowe usiłowania pokojowe, któremi zajmuje się przedewszystkiem Anglia. W Florencji zapytała Anglia, czy Włochy zbroją się dla uderzenia na Austrię? Lamarmora miał odpowiedzieć, że Włochy zbroją się dla obrony swych granic, obawiając się ataku Austrii, same zaś zaczepnie nie wystąpią. Oświadczenie to podjął angielski gabinet, i wezwał Francję, aby wraz z nią wzięła rękomię na siebie wobec Austrii,

iz Włochy nie wystąpią zaczepnie. W razie otrzymania takiej ręką od Francji i Anglii, Austria nakazywałaby rozbrojenie swej armii w Weneckiem. Anglia do wzięcia tej ręką jest gotowa, a dla rokowań sam Gladstone przybył do Paryża, ale Francja się waha. Żądała pierwszej od Włoch kategorycznego oświadczenia na kilka pytań. Gabinet włoski miał dać te odpowiedzi, ale mają być tego rodzaju, iż bez zapytania Austrii i jej zgodzenia się na pewne warunki, które Włosi stawiają, Francja ręką żadaną nie przyjmie się wzbrania. Pierwszy sekretarz poselstwa austriackiego w Paryżu, hr. Müllinen, wyjechał więc miał w tej sprawie do Wiednia, dokąd dzisiaj przybył ma. Jakże to są warunki, nikt tu z pewnością nie wie, lecz domyśleć się łatwo. Najprawdopodobniej idzie znowu o projekt odstąpienia Wenecji. Nie wielka jest więc nadzieja, aby z tych usiłowań pokojowych wywinął się pokój.

Oprócz tego Anglia czyni kroki, aby spowodować porozumienie między Prusami i Austrią. Spowodować pragnie zjazd cesarza Austrii z królem pruskim. To ma być przyczyną, iż cała sprawa o Saksonię jest obecnie w zawieszeniu.

Ala zbrojenia pomimo tego nie ustają nigdzie.

Celigny 1. maja.

Zamach na życie moskiewskiego cara nie przeszedł dla nas darmo. Aresztowania w Petersburgu, aresztowania w Warszawie dowodzą, że z tego postępu jakiegoś fanatyka, chcą utworzyć romans — co mówię — dramat krwawy, żeby jeszcze cokolwiek wytoczyć krwi polskiej, połamać trochę kości, wnieść żałobę tam, gdzie jej jeszcze nie było. Lecz nie sam rząd o to się stara. Podłe, przedajne dziennikarstwo, plugawa szlachta, zbestwiony naród moskiewski, należą do tego koncertu.

„On nie Moskal, on nie może być Moskałem, to pewnie Polak!” krzyczały *Moskowskija Wiedomosti*, wtedy, gdy jeszcze imie występny nie było wiadome. On nie Moskal powiada *Głos*, „choć ojciec i matka jego są Moskałami, bo zbroja nie ma narodowości!” Dla czego nie Moskal? Czyż nie Moskał otruli Piotra III, ścięli głowę Aleksiejowi synowi Piotra, i zadusili Pawła? — Czyż Orłowy, Boriatyński, Tolstoj, Zubow, Argamakow, Skariatyn etc., nie byli Moskałami? Do czego te wykrzyki? Czyż historia moskiewska nie przedstawia obrazu niestannych socjalnych przewrotów, trucia, duszenia, zabijania carów i caryc od Piotra I, aż do naszych czasów? Włoski historyk czytając historię moskiewską że zgroza wykrzyknął: *la storia del Russia è l'ultimo atto d'una tragedia rappresentata nel un lumpar*, to jest, że: historia Moskwy jest to ostatni akt tragedii, odegranej w domu rozpusty!

Car na prezesa śledczej komisji, naznaczył Łanskoja. Szlachta była niezadowolona. „Murawiewa nam dajcie, Murawiewa litewskiego, Murawiewa wieszate!” I car miłościwie pozwala się zgwałcić tej przywłaszczanej do tronu szlachcie. Murawiew, już zapomniany w barłogu swoim, wyłazi z niego z zalanemi krwią oczami, ze zgrzytem kilku pozostałych zębów, z podagrą, wodną puchliną i zjawia się przed szlachtą zebraną w klubie, gdzie obiadem postanowiła uczcić tego gnijącego starca, idącego na nowe zbrodnie, na nową krwawą przelawę. Murawiew dziękuje reprezentantom stanu rycerskiego Moskwy, za serdeczne przyjęcie i przyrzeka jej, że kości swe złoży, lecz wykryje całą sieć spisku, zmusi występce do wyznania prawdy. W tych kilku słowach starej byeny, słychać chrzęst łamanych kości, swąd palonego mięsa, jęki nieszczęśliwej ofiary, pilowanej sznurami. Szlachcie przypada to do gustu: hurra! hurra Murawiew! wykrzykuje, wychylając kieliszki. Orłow Dawidow, marszałek petersburskiej szlachty, wybrany dla podziwienia cara, iż go los wybrał od śmierci. Jakże to wybór znakomity! Wszakże to wnuk tego Orłowa, który otrul i zadusił Piotra III, pradiada Aleksandra II! On też z zapalem całuje rękę cara, bo wie, ile mu korzyści przyniosła zbrodnia jego dziadka.

W całej komedji, odegrywanej w Petersburgu i Moskiewie, w sztucznym patriotyzmie, który szlachta i urzędnicy okazują, jest coś obrzydliwego, coś okropnego. Kaczą kurjery po całym obszarze moskiewskiego państwa z rozkazami, by posyłać adresy do tronu. W teatrze w patriotycznych sztukach, podlegają pospólstwo przeciw Polakom, przypominając, że kiedyś w 1612 roku, Polacy niby chcieli zabić cara Michała; Katków znowu wpada w zapał donosów, szpiegowie śledzą najmniejsze słowo, najmniejszy giest; leżą osoby nie mile dawnemu prokuratorowi Litwy, leżą nawet ministrowie; Murawiew siega łapą po ministerstwo finansów, bo on to lubi, lubi niesłychanie! Nie masz starce po co tak się ubiegać. Chcesz pieniędzy, otrzymasz ile zechcesz od szlachty, tylko fałszuj akta, rób tak, jak ci szlachta każe w procesie, w którym ci dano takie obszerne pełnomocnictwo!

Celigny dnia 4. maja.

Służalstwo, głęboki moralny upadek i barbarzyństwo moskiewskiego społeczeństwa wykazało się w pełni w sprawie zamachu na osobę cara. Zamiast przyzwoitego, godnego wynurzenia sympatii dla władcy swego, spotykamy się tu z nieczemnem płaszczeniem się u góry, z monogolstwem, żądzą krwi i mordu u dołu.

Arystokracja moskiewska, szlachta, wykształcona klasa ludu, domagają się u rządu — Murawiewa, tortur, krwi i okropnych mąk dla nieszczęśliwego fanatyka, jakby i bez nich rząd tego nie zrobił. Lud zaś krzyczy, gniewa się, że go natychmiast nie rozzerwano na części i wymaga żeby mu występcę wydano na mękę, mówiąc, że go upiecze na wolnym ogniu, wyciągnie wszystkie żyły, nie zostawi żadnej zdrowej części na ciele.

Coś tygrysięgo, okropnego zawiera się w tej dziłkiej manifestacji. Despotyczny rząd, rozpuciwszy czarne skrzydła tajnej policji, ciśnie wszystko bez miłosierdzia swą twardą, żelazną ręką, na której zapiekła się krew polska; lecz nawet rząd tego państwa mgły, arbitralności, młeczącego konania, śmierci bez wieści, męczarni z chustką w gębę, jest postępowszym, wyższym od społeczeństwa, któremu panuje. Rząd bowiem musi wstrzymać koniecznie zwierzęce instynkta pospólstwa, nie słuchać wiernopoddanych donosów dzienników nie zwraca uwagi na krwiożercze adresy oświeconej klasy. Można jeszcze pojąć to straszne zepsucie ludzkiej natury w prostym ludzie, który zniósł dwuwiekową niewolę tatarską, władzę moskiewskich carów, władzę carów niemieckich i dwóchset letnią niewolę poddaństwa szlache. Lecz czemuże objaśnić to głębokie zepsucie wykształconej mniejszości, tę chęć krwi, to rzuwanie się, demonstrowanie, żeby pokazać przywiązanie do tronu. W Petersburgu zbawca cara szlachta robi członkiem honorowym klubu angielskiego, w Moskwie członkiem honorowym wolnoekonomicznego towarzystwa, każe mu tyle razy występować w teatrze przed publicznością, że ten słabnie na scenie; żony ich jeżdżą z wizytą do żony Komisarowa, tak się jej naprzykrzają, że ta znużona komedją odzywa się „czy oni powarjowali! doprawdy, czy nie dadzą nakoniec mnie pokój.” Być może, myślicie, że to jest prawdziwe unięsienie miłości do cara, oswobodziciela włóścian? Bynajmniej. Mówiliśmy o tym wypadku z wielu ludźmi, stojącymi wysoko na szczeblach administracji, i którzy mając wolne chwile, bawią za granicą. Śmieją się oni, żartują z tych manifestacji, nazywają głupimi, śmieszniemi, faryzeuszowaniem, podłemi farsami, a jednak podpisują adres, prosząc być nielitościwym względem występce i podkładając swój liberalny węgielek pod stos, nad którym ma zginąć nieszczęśliwy fanatyk, za to, że nie znał historii, nie wiedział, że polityczne morderstwa nigdy nie prowadzą do swobody, lecz zawsze do reakcji, do wzmocnienia rządu, do większej repressji, do odjęcia już nadanych praw.

Jakie są skutki takiego nastroju towarzystwa, widzimy doskonale.

Zdyfamiowany złodziej Dżefris Litewski, Arakaczew Aleksandra II. — dzisiaj stał się bożyszczem chwili, prawodawcą, panem wszechwładnym, który będzie karcił nieprzyjaciół swoich i ludzi, którzy mu w czemkolwiek zawinił. Już zlecił minister oświecenia, za nim pójdzie minister finansów, pójdzie i Suwarow, będzie źle i w. ks. Konstantemu.

Listy z Moskwy donoszą, że Ohryzko chcą wezwać z katorżnych robót dla nowych indagacji, nowych tortur, aby wycisnąć z niego nowe zeznania. Zapytacie zapewne, co Ohryzko ma wspólnego z zamachem. My wam objaśnimy.

Gdy Ohryzko przysłało do Wilna, Murawiew zmęczony ofiarą swoją, głodem, chłodem i torturami wszelkiego rodzaju, wezwał do siebie i powiedział, że los jego będzie ulżony, jeżeli powie o całym spisku polskim, dodając, że czym wyższe osoby w nim zamieszane, tym będą względniejsi dla niego. Ohryzko nie mogąc znieść mąk, i widząc że chyłtosić może wydobyć się z szponów Murawiewa, powiedział, że w ruchu polskim przyjął udział w. ks. Konstanty i ministrowie Gołowin i Reutern. Tylko tego potrzeba było Murawiewowi, bo to są wrogowie jego. Natychmiast zatelegrafował do Petersburga, donosząc carowi, że ma ważną tajemnicę do zakomunikowania. Car kazał mu przyjechać do stolicy. Po rozmowie z prokuratorzem Litwy, car wezwał do siebie ks. Konstantego i obwinionych ministrów. Konstanty dowiedziawszy się o obwinieniu, zagniewał się nadzwyczajnie i prosił cara o oddanie Murawiewa pod sąd, za chęć wniesienia niezgody między członków carskiej rodziny. Gołowin zaś odpowiedział, że chciałby widzieć zeznanie Ohryzka na piśmie. Murawiew tego nie miał; więc wezwał Ohryzka do Petersburga, i ten zeznał przy pierwszym stawieniu się, że nie mogąc znieść mąk, udał się do wybiegu.

Murawiewowi nie mógł ująć bezkarnie donos jego na osoby, tak wysoko postawione. Wyciągnięto natychmiast na scenę osiem milionów rubli, skradzionych przez Murawiewa z pieniędzy, zebranych kontrybucją z Litwy i kata uwolniono od obowiązków, pokrywając policzek brabowski płaszczykiem. Tego Murawiew zapomnieć, darować nie mógł, i niech nikogo nie dziwi, jeżeli nieszczęśliwy Ohryzko padnie teraz ofiarą zemsty Murawiewa.

Kronika.

— **Ostateczna rozprawa.** (*Zamiar skrytobójstwa*). Dn. 1. maja stał przed kolegium 5 sędziów Semko Łysy mylnie Ludwik Łysakowski z Burkanowa w powiecie wiśniowyczekim, obrz. gr. kat., stanu wolnego, syn włóścianina, już karany za udział w powstaniu. Jak wiadomo c. k. radea sądu kraj. Kuczyński został we Lwowie zamordowany d. 28. października 1863 a morderca dotychczas nie został odkryty. W październiku 1864, Semko Łysy przytrzymany za włóczęgostwo zamknięty został w areszcie śledczym c. k. urzędu powiatowego w Czortkowie wraz z Ilkiem Białym, poszlakowanym o kradzież zbrodnica. Łysy, który z początku ndawał się za emigranta Ludwika Łysakowskiego z królestwa Polskiego i przez to opóźniał sprawdzenie tożsamości osoby, wynurzył się przed Białym, że we Lwowie zabił jakiegoś radcę, co Biały zeznał zaraz w kwietniu 1865. Łysy, którego nadto Biały kilka razy pobił w areszcie, rozjątrzony jego denuncjacją, w najbliższej nocy skaleczył go bardzo niebezpiecznie w gardło nożem do golienia używanym, a gdy Biały przebudził się z bólu i począł krzyczeć, Łysy zranił go jeszcze w brzuch i udo, poczem nadeszła straż. Łysy przyznał się zaraz jak również i teraz przed sądem, że miał zamiar zamordować Białego przez zemstę, i że do tego przygotował się przez posty i rozmyślanie. Denuncja-

cja Białego okazała się fałszywą. Łysy więc tylko za zamiar skrytobójstwa, ponieważ Biały wyzdrowiał, skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia (prok. proponowała 12 lat) i przyjął wyrok.

— **W sprawie kółkówek**, zaprowadzonych przy obchodach uroczystych po pierwszy raz przez kanoników kapituły r. g. przemyskiej podczas uroczystości świąt Wielkanocnych obr. gr., zabrało głos i *Stowo* w ostatnim swym numerze. W korespondencji niby pochwała bardzo gorliwie tę nowość i wykazuje potrzebę rozszerzenia takowej, wzywa i zachęca całe duchowieństwo nńkie, aby powszechnie zaprowadziło kółpaki przy cerkiewnych obrz.; w artykule zaś od siebie powątpiewa, czy to być może, aby wyższa władza kościelna, o czemśmy właśnie donosili, — zajmowała się zbadaaniem tej sprawy, a to z powodu, że dochodzenie takie byłoby — jak mówi *Stowo*, wobec teraźniejszych stosunków nie na czasie. Że wyższa władza kościelna poleciła istotnie sprawę tę bliżej zbadać, donieśliśmy na podstawie pewnej wiadomości; osądzenie zaś, czy jest to na czasie, czy nie, zostawiamy władzy samej, — nam się tylko zdaje, że właśnie względ na obecne stosunki może tylko o tyle mieć jakieś znaczenie, o ile może posłużyć do osądzenia, nie tego, czy stosownem lub niestosownem będzie dochodzenie, lecz raczej tego, czy nowość ta jest stosowną czy nie, tj. jakie ona w dzisiejszych okolicznościach ma znaczenie?

— **Przedwczesne, czy spóźnione?** Ostatniemi czasami rozbieżność w kołach kompetentnych sprawę zniesienia, albo przynajmniej zmniejszenia stempla od dzienników krajowych, a zarazem sprawę opłat od anonsów. Przez zniesienie stempla stałyby się dzienniki o wiele tańsze, a tem samem powiększyłyby się liczba abonentów, a w skutek tego przez rozszerzenie liczby czytelników rozmaitych dzienników rozpowszechniałyby się znacznie oświata ludowa; dochody państwa jednak — wyjąwszy pierwsze chwile, nie ucierpiałyby na tem bynajmniej, bo przez podniesienie się liczby abonentów i przez przybycie nowych tańszych dzienników, jakoteż przez zniżenie opłat anonsowych powiększyłyby się liczba ogłoszeń prywatnych, o czem się w innych państwach już dobitnie przekonano, a tem samem dochody państwa w ostatecznym wyniku nietylko nie ucierpiały, ale nawet o wieleby się powiększyły. Ale czy wśród obecnych stosunków, dość krytycznych dla państwa pod względem finansowym, kiedy sprawa pokoju i wojny już prawie tylko na włosku, przyjdą te piękne projekta w wykonanie, jest oczywiście na teraz bardzo wątpliwem.

— **Z Borszczowskiego** (*Podziękowanie*). Chociaż uczynki dobroczynne spełniają się zwykle w ukryciu, mimo to mam sobie za miły obowiązek Wielm. pani doktorowej Orzechowiczowej podziękować publicznie za 10 funtów banionu, przyslanego dla głodem dotkniętych powiatu borszczowskiego, co też w ich imieniu niniejszem czynię. Jan Jocz, przełożony komitetu.

— **Koncert drugi Zarzyckiego Aleksandra** odbył się wczoraj o pół do 1. godzinie w południe w sali radnej. Jest to u nas zupełnie nie zwykła pora koncertowa i z góry można było przepowiedzieć, iż nie bardzo licznie zbierze się publiczność. I istotnie tak się stało. Tylko prawdziwi miłośnicy muzyki zebrałi się w sali. Co do gry, koncert wypadł nierównie świetnie niż w teatrze, w którym jako nie akustycznie zbudowanym, fortepianem bardzo wiele traci. Dobrane towarzystwo, oklaskami, nie szczeniemi, zimnemi, lecz wywołanemi prawdziwem uniesieniem obsypało artystę, który jako pianista zajął teraz jedno z miejsc pierwszorzędnych. Osobliwie podziwiali wszystkie metody gry jego. Liszt uderzeniem silnem z góry w klawisze, wywoływał mocne tony z fortepianu. Zarzycki takie same tony wydebywa, nie odrywając rąk prawie od klawiszów, samem przyciśnięciem palców. Lecz o naturze gry jego innym razem obszerniej się rozpiszemy.

Udział w koncercie wzięła śpiewaczka opery niemieckiej, Irma Terre, młodzieńka, przystojna, skromna panienka, z głosem czystym jak dzwonek, a wyrobionym do wysokiego stopnia doskonałości.

— **Olga Janina.** Jedną z Polek, rodem z Galicji, bawiła w Paryżu, i tam kształciła się dalej w grze fortepianowej. W ostatnich czasach w sali Herza wystąpiła pod nazwiskiem Olga Janina z koncertem. *Courier de Musique* pisze, że powodzenie najzupełniejsze miał ten koncert, i chwali jej grę z precyzji, zrozumienia i prawdziwego uczucia. Teraz p. Olga Janina przybyła do kraju i przejeżdżając przez Lwów, nim wróci w zacisze wiejskie, zamierza wystąpić tutaj z koncertem na korzyść głodem dotkniętych. Urządzeniem koncertu zajął się p. Mikuli.

— **Udzielenie stypendjum.** Z fundacji stypendyjnej imienia „Elżbiety”, założonej przez szlachtę i mieszkańców obwodu brzeżańskiego, otrzymał stypendjum w kwocie 63 złr. nocy VIII. klasy gimnazjum brzeżańskiego, Zeno Korotkiewicz.

Ostatnie wiadomości.

Austria zarządza już ostatnie kroki do wojny przeciw Prusom i Włochom; to samo czynią przeciw Austrii Włochy i Prusy; jak widać z podanych powyżej w Przegl. pol. doniesień, według których Prusy sześć korpusów armii stawiają na stopę wojenną, a rząd włoski w parlamencie zarządza rodzaju dyktatury. Doniesienia te co do Prus potwierdza ministerjalna berlińska *Nd. Allg. Ztg.*, a rozszerza je urzędowy pruski *Staatsanzeiger* z d. 5. bm. Co się zaś Włoch tyczy, słychać, że parlament ma być ogłoszony na czas wojny niustającym, co by wykluczało dyktaturę.

Tymczasem, jak widzimy z powyżej zamieszczonej naszej korespondencji wiedeńskiej, gabinety zachodnie nsiłują czy zażegnać zupełnie, czy odwieść wojnę. Rzecz niezawodna, że jeśli Francja i Anglia zechcą tego stanowczo, to i dokażą. Gabinet włoski miał oświadczenie swoje, iż nie zaczepi Austrii, przesłał nitylko do Paryża, ale i do Londynu. Z Berlina telegrafują nawet pod d. 5. bm., że jak słychać, Anglia zaproponowała w Paryżu poufnie zwołanie kongresu, że Moskwa na tę propozycję przystaje, a Francja oświadczyła, że w odnośnem oświadczeniu swoim stosować się będzie do oświadczeń reszty mocarstw.

Na razie zwrócona uwaga na bundestag, który ma we środe powziąć uchwałę nad wnioskiem saskim, którego treść i rozprawę nad nim na piątkowym nadzwyczajnem posiedzeniu bundestagu, poniżej podajemy. *N. Allg. Ztg.* twierdzi, że wniosek saski zmierza raczej do wywołania niż do zażegnania wojny, i tak dalej pisze:

„Należałoby zatem przypisać rządowi pruskiemu więcej niż naiwną niedbałość, gdyby wobec takich rozporządzeń rządu saskiego zaniedbał poczynić potrzebne środki ostrożności, a prztem tak długo chciał zwlekać, aż nastąpi kombinacja, pozwalająca p. Beustowi spełnić swoje ulubione życzenie, t. j. „ugodzić w kolor czarno-biały.”

„Z tem większem zadowoleniem należy zatem przyjąć wiadomość, że rząd pruski zmuszony demonstrować i coraz groźniejszymi uzbrojeniami Austrii i współzwiązkowych, widział się nareszcie spowodowanym zarządzić stosowne przeciwwzbrojenia znakomitych rozmiarów, które odpowiednio charakterowi pruskiej polityki, są na każdy sposób li tylko odpornej natury.”

Berliński urzędowy *Staatsanzeiger* pisze d. 5. bm.: Reskryptem ministra wojny i spraw wewnętrznych z d. 4. bm. rozporządza się: „Skoro rozkazem gabinetowym z d. 3. maja zarządzone dalsze zwiększenie wojsk naszych na stopę wojenną, przeto rozkaz z d. 29. marca, tyczący się nie wydawania kart uwalniających od służby wojskowej, tudzież paszportów za granicę i kart przynależności rozciąga się teraz na obręb całej monarchii.”

Na nadzwyczajnem posiedzeniu bundestagu d. 5. bm. wniosła Saksonia, aby na mocy art. XI. aktu związkowego (który członków Rzeszy obowiązuje, dla załatwienia swoich sporów udawać się do bundestagu) bundestag zażądał od Prus zadowalniającego oświadczenia z powodu gróźb objawionych względem Saksonii, — aby potem (Rzesza) nie była zmuszona wedle art. XIX zarządzić środków przymusowych względem gwałciciela pokoju. Prusy oświadczyły na to, że art. XI. nie może mieć w tym razie miejsca, albowiem uzbrojenia Prus są natury czysto obronnej. Austria zażądała oświadczeń niedwuznacznych, a głosowanie ma nastąpić w najbliższą środę. Zdaje się, że bundestag chce spełnić życzenie ogólne, i energicznie sobie postąpić, umiając należycie ocenić oświadczenia Prus.

Z Paryża telegrafują dnia 5. maja: Thiersa powołano do Tuillerjów, gdzie miał długą rozmowę z cesarzem. Książę duński zrobił mu wizytę dziękczynną.

Arcyksiąże Albrecht odjechał w sobotę z Wiednia, udając się ze swoją świtą wojskową do Werony. Jednocześnie dowiaduje się *Presse*, że zamek Pardubicki w Czechach restaurują obecnie czem prędzej dla pomieszczenia głównej kwatery armii północnej. W tych dniach oczekują tam przybycia generała Benedeka. Zdaje się tedy, że nie zaszła żadna zmiana w dyspozycjach, wedle których arcyksiążę Albrecht ma objąć dowództwo armii południowej, Benedek zaś armii północnej.

Z Pesztu telegrafują dnia 5. maja: Komisja dwunastu ukończyła już swój elaborat i ma jutro mieć jeszcze posiedzenie jedno dla sprawdzenia protokołu. W poniedziałek zaś sprawozdanie jej przyjdzie na stół Izby poselskiej. Kanclerza nadwornego hr. Majlatha oczekują tu dzisiaj, niewiadomo, czy przybywa on dla konferowania z Deakiem, czy z deputacją regnikolarną, czy też w interesie prywatnym.

Pester Lloyd pisze: „W sferach wpływowych przemawiają za tem, aby na wypadek wojny zwołać również sejm czeski, który wraz z innymi sejmami dopiero we wrześniu powinienby być zwołanym. Między innymi powodami zamierzają przez to w miejsce wyczerpanego kredytu państwa, postarać się o kredyt krajowy. Większa część sejmów zastrzegłaby się jednak przeciw temu i nalegałaby na zwołanie szczuplejszej Rady państwa, której szanse teraz znacznie się podnoszą, jako na jedyną pozostałą jeszcze do dyspozycji dźwignię naszego kredytu publicznego. I hr. Belcredi skłania się do tej myśli zwołania szczuplejszej Rady państwa pod nazwą jeneralnego sejmku, któryby wypadkowo pojedynczemi krajami mógł głosować.”

Doniesienia od granicy czarnogórskiej i bośniackiej, mówią o wielkiem wzburzeniu umysłów w tamtych krajach. Nie podlega już żadnej wątpliwości, że obcy ajenci podburzają ludność, aby na wypadek wojny Austrii z Prusami i Włochami przeprowadzić także do wybuchu wojny na Wschodzie, a przez to sprawę wschodnią postawić również na porządku dziennym. Książę Czarnogórski uskarża się szczególnie z powodu stawiania na jego granicy i uzbrajania tureckich szanów.

Telegramy Gazety Narodowej.

Berlin d. 7. maja. Rozkazem królewskim zmobilizowano trzeci, czwarty, piąty, szósty korpus armii, jako i korpus gwardyjski. Zmobilizowanie 8. korpusu jest oczekiwane.

(Dnia 3. maja była ogłoszona gotowość wojenna tych korpusów więc w 3 dniach zebrano urlopowanych i zorganizowano wszystko.)

Florencja dnia 7. maja. Dekretem nakazano zmobilizować 50 batalionów gwardji narodowej do służby wojennej na trzy miesiące, od d. 20. maja zaczawszy.

Wiedeń 7. maja 10 godz. rano. Akcje kolei Karola Ludwika 135. Kredytowe 122.20. Staatsbahn 152.50. Pożyczka loteryjna z r. 1860 — 67.40 — z r. 1864 55.80. Azio srebra się podnosi.